Nr. 266 (1738). Warszawa, Piątek 29 Września 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk.	2600.—
bez odnoszenia	„	2300.—
na prowincji miesięcz.	„	2600.—
Zagranicą	„	4000.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk.	350
Nekrologi	„	130
zwyczajne	„	165
drobne za jeden wyraz	„	75

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr
Dla poszukujących pracy rabat 50%
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 1/3 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 173-73, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy **60** mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Głosujcie na 2.

Sojusz pieniądza i ciemnoty.

Układ list do Sejmu i Senatu Nr. 8 w całej nagości ujawnia obecne społeczne oblicze Narodowej Demokracji.

Ta partja, która ongiś zrodziła się z „Głosu“, która kiedyś tam na zaraniu swej działalności marzyła o Niepodległości Polski, chciała oprzeć się na włościaństwie, dziś już bez żadnych osłonek poszła na służbę wielkiego kapitału i obszarnictwa. I uwieńczeniem tego „rozwoju“ jest odrzucenie dawnej nazwy i występowanie pod nowym szyldem Ch-je-ny.

Gdy przeglądamy spis osób na listach państwowych do Sejmu i Senatu „Ch-je-ny“, odrazu uderza przewaga „rycerzy przemysłu“, bankierów, obszarników.

Nie kryją się z tym zresztą i jej twórcy. „Gazeta Warszawska“ w Nr. 260 otwarcie wskazuje na „stosunkowo silne w zespole kandydatów uwzględnienie elementu ekonomicznego“. „Ekonomicznego“ znaczy tu: „kapitalistycznego“. Istotnie wielki przemysł, banki, obszarnicy obsiedli listę „Ch-je-ny“.

Przemysł jest reprezentowany przez Wierzbickiego, Gierlicza, Broniewskiego, banki — przez Michalskiego, Szarskiego-Feintucha, Korfantego; obszarnicy przez Fudakowskiego, Kiniorskiego, Szebekę, Skirmunta, Gościckiego, Jasiukowicza, Żółtowskiego i t. d. Nikt nie zaprzeczy, że są to mężowie zaufania klasowych organizacji naszej burżuazji. Widać przytem, że Narodowa Demokracja musiała stawiać na listy osoby poprostu wskazane jej przez poszczególne ugrupowania gospodarcze.

Umieszczenie naprz. na liście Nr. 8 prezesa Związku Banków Małopolskich p. Feintucha-Szarskiego zniewoliło „Gazetę Warszawską“ do smętnej uwagi, że w gruncie rzeczy z 20-tu list państwowych niema ani jednej, na której nie byłoby Żydów.

Zapewne przyjemniej byłoby „Gazecie Warszawskiej“ uderzyć w wielki dzwon tryumfu, że na liście Nr. 8 niema ani jednego Żyda. Ale jeśli Szarski jest Polakiem, o czem nie wątpimy, to takim samym dobrym Polakiem jest p. Koliszer lub p. Szleicher z listy Nr. 10. To też widocznie „bardzo ważkie argumenta“ przemówiły za tem, że p. Feintuch-Szarski, znalazł się na liście Nr. 8, a w ten sposób stępił Narodowej Demokracji ostrze jej antysemickiego argumentu. Również „bardzo ważkie argumenta“ przemówiły widocznie za tem, że na liście Nr. 8 znalazł się p. Michalski, który nigdy nie był endekiem ani chadekiem, lecz konserwatystą galicyjskim.

Na liście N. D. znalazł się były zażarty „aktywista“ Broniewski Skirmunt smutnej sławy „kataryniarz“, Szebeko były „ugodowiec“. W kąt poszły wszelkie dawne i niedawne nienawiści na rozkaz wielkiego kapitału i obszarnictwa. Na cóż pp. obszarnicy płacą 2.000 mk. z morgi „podatku wyborczego“, jeżeli nie na to, aby rozpierać się na listach „Ch-je-ny“?!

Zapewne N. D. ma argument, że oprócz niej do „Ch-je-ny“ należy i Chrześcijańska Demokracja. Nikt nie będzie twierdzić, że p. Chaciński, ks. Gąsiorowski, Nowodworski, są to obszarnicy, bankierzy i t. p.

Klasy posiadające wszystkiemi sposobami chcą utrzymać swe przywileje. Rozumiejąc znaczenie związków zawodowych stworzyli „chrześcijańskie“. Rola jednak tych „chrześcijańskich“ związków jest dziś dobrze wyświetloną — faktyczne u góry kierownictwo temi związkami znajduje się w rękach burżuazji. Nic też dziwnego, że obszarnicy każą służbie folwarcznej zapisywać się do Chrześcijańskiego Zw. Rob. Rolnych, że ks. Albrecht, który z listy „Ch-je-ny“ kandyduje do Senatu zwracał się do obszarników po pieniądze dla swego związku rob. rolnych, że za pieniądze fabrykantów tytuniowych jechały do Sejmu delegacje „chrześcijańskich“ robotników protestować przeciwko monopolowi, że na czele Ch. D. stoi ks. Adamski, jeden z największych potentatów finansowych w Polsce.

Innemi słowy, ci „robotnicy“ z Ch. D., którzy znaleźli się na liście „Ch-je-ny“, to są ludzie całkowicie podporządkowani kapitałowi i kapitalistom.

Pozatem na listach „Ch-je-ny“ widzimy dużo nazwisk inżynierów — są to ludzie jaknajściślej związani ze światem przemysłowców, swoją wiedzę i talent drogo mu sprzedają — ale za to wiernie mu służą.

Nikt nie będzie dziwił się, że te klasy chcą mieć swoją reprezentację w ciałach ustawodawczych. Zapewne bowiem nikt z takim talentem nie będzie bronił interesów „Lewiatanu“ jak Wierzbicki, interesów obszarników jak Kiniorski i Fudakowski, banków — Szarski-Feintuch. Ale gdyby głosowały na Nr. 8 tylko te klasy społeczne, które ta lista reprezentuje, to niewielki byłby jej plon. Ale lista Nr. 8 marzy nawet o zdobyciu większości w Sejmie!

Na czemże opierają się rachuby? Burżuazja ma jeden potężny argument, którym wyśmienicie posługuje się—pieniądz. Znaczenie i siłę tego argumentu burżuazja doskonale uświadamia sobie—to też nie żałuje pieniedzy na wybory. Ziemiaństwo, które sabotuje skarb Państwa, obłożyło siebie daniną na wybory od 500 do 2.000 mk. z morgi. Związek kupców nałożył haracz na swych członków. Wierzbicki, Fudakowski, Szarski-Feintuch, Broniewski z bogatym wianem przyszli na listę N. D. Burżuazja rzuci na agitację wyborczą miljardy. I zacznie kupować sobie ludzi. Zacznie od kupowania talentów. Już mamy zapowiedź, że zacznie wkrótce wychodzić satyryczny tygodnik „Szopka“ — i już w „Astorji“ artyści, malarze, karykaturzyści, poeci opowiadają sobie o tych „bajońskich“ sumach, które „Szopka“ będzie płacić. I oto będziemy świadkami jak naprawdę wybitni malarze, rysownicy, satyrycy, nie mając nic wspólnego z N. D., w duszy pogardzający nią, będą tłumnie „sypać“ do redakcji „Szopki“, zwabieni wysokiemi honorarjami.

I za pieniądze tych samych obszarników i innych wielkich paskarzy wielcy graficy będą robić plakaty, sławiące listę „Ch-je-ny“, a zohydzające partje ludowe.

A tłum te karykatury, te wiersze, te plakaty, pisane i rysowane przez dobrze zapłaconych artystów ze wstrętem w duszy lub z cynicznym śmiechem, będzie przyjmował za dobrą monetę, będzie wchłaniał w siebie ich treść.

Bo, niestety, burżuazja ma potężnego sojusznika w ciemnocie.

Burżuazja za swe miljardy wyasygnowane na wybory wynajmie nie tylko talenty, lecz i chmary agentów, którzy za pieniądze będą wyzyskiwali ciemnotę ludu.

Ten właśnie sojusz pieniądza burżuazji z ciemnotą ludu pozwala „Ch-je-nie“ liczyć na zwycięstwo i nadawać walce wyborczej charakter wyuzdanej demagogji.

To też demaskowanie rzeczywistego oblicza „Ch-je-ny“ jest jednem z najważniejszych naszych zadań wyborczych.

Akcja wyborcza, prowadzona przez P. P. S., musi mieć taki charakter, aby się stała szkołą polityczną dla szerokich mas, aby jaknajbardziej przyczyniła się do rozproszenia ciemnoty politycznej.

Walcząc z „Ch-je-ną“, **walczymy z ciemnotą w Polsce.**

Tadeusz Hołówko.

Ruch wyborczy

Niniejszem wzywamy wszystkie komitety okręgowe, oraz wyborcze do złożenia najpóźniej do dn. 4 października, u okręgowych władz wyborczych, okręgowych list kandydatów P. P. S. do Sejmu i Senatu w brzmieniu, zatwierdzonem przez C. K. W. Listy P. P. S. mają numer 2. Składając listy okręgowe do Sejmu i wojewódzkie do Senatu, należy złożyć oświadczenie na piśmie o przyłączeniu ich do list państwowych P. P. S. do Sejmu i Senatu.

C. K. W. P. P. S.

LISTA PAŃSTWOWA KANDYDATÓW POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ DO SEJMU.

Daszyński Ignacy, poseł, 56 lat; Perl Feliks, poseł, 51 l.; Barlicki Norbert, poseł, 42 l.; Ziemięcki Bronisław, poseł, 36 l.; Diamand Herman, poseł, 62 l.; Moraczewski Jędrzej, poseł, 52 l.; Żuławski Zygmunt, poseł, 42 l.; Chałupka Piotr, pseud. Kwapiński Jan, przew. Zw. Zaw. rob. rol., 37 l.; Niedziałkowski Mieczysław, poseł, 29 l.; Lieberman Herman, poseł, 52 l.; Szczerkowski Antoni, poseł, 41 l.; Pużak Kazimierz, poseł, 39 l.; Zaremba Zygmunt, przew. Zw. Rob. Stow. Spółdz., 28 l.; Kuryłowicz Adam, przew. Zw. Zaw. kolejarzy, 35 l.; Smulikowski Juljan, poseł, 42 l.; Adamek Józef, sekr. Zw. Zaw., 48 l.; Czapiński Kazimierz, poseł, 40 l.; Dobrowolski Kazimierz, poseł, 38 l.; Marek Zygmunt, poseł, 50 l.; Praussowa Zofja, inspektor pracy, 44 l.; Pragier Adam, profesor, 35 l.; Rżewski Aleksy, prezydent m. Łodzi, 38 l.; Hołówko Tadeusz, publicysta, 33 l.; Reger Tadeusz, poseł, 49 l.; Misiołek Leon, poseł, 63 l.; Gardecki Zygmunt, sekr. Rady Zw. Zaw., 36 l.; Pławski Stanisław, inżynier-chemik, 39 l.; Hausner Walenty-Artur, poseł, 52 l.; Piotrowski Zygmunt-Kazimierz, publicysta, 31 l.; Pająk Antoni, redaktor, 29 l.; Jaworowski Rajmund, nauczyciel, 37 l.; Bobrowski Emil, poseł, 46 l.; Kluszyńska Dorota, ławnik Magistratu, 44 l.; Arciszewski Tomasz, poseł, 45 l.; Malinowski Marjan, poseł, 46 l.; Haecker Emil, redaktor, 47 l.; Biniszkiewicz Józef, redaktor, 47 l.; Englisch Jan, dyrektor Kasy Chorych, 61 l.; Próchnik Adam, kierownik archiwum, 30 l.; Rapalski Stanisław, sekr. Kom. Zaw., 31 l.; Jaworowska Konstancja, radna miejska, 40 l.; Buber Rafał, adwokat, 56 l.; Teller Andrzej, redaktor, 58 l.; Moraczewska Zofja, poseł, 49 l.; Markowski Wincenty technik, 48 l.; Lisiewicz Jan, pracownik Kasy Chorych, 60 l.; Oktawiec Józef, kier. kop. nafty Joffre w Borysławiu, 53 l.; Śniady Ludwik, instruktor Zw. Rolnego, 30 l.; Uziembło Władysław, elektrotechnik, 35 l.; Borski Jan-Maurycy, dziennikarz, 34 l.; Ladowski Michał, pracownik Kasy Chorych, l. 38; Klimaszewski Jan, technik budowlany, 48 l.; Machej Józef, dyrektor Kasy Chorych, 36 l.; Kunicki Ryszard, poseł, 48 l.; Piłacki Marceli, tkacz, 34 l.; Pączek Antoni-Władysław, poseł, 32 l.; Siwik Bronisław, publicysta, 44 l.; Śledziński Ludwik, biuralista, 47 l.; Dziuba Józef, nauczyciel, 34 l.; Markowska Jadwiga, nauczycielka, 40 l.; Nowicki Marjan, publicysta, 29 l.; Topinek Wilhelm, sekretarz Zw. Metalowców, 43 l.; Ziółkowski Wincenty, ślusarz, 36 l.; Dratwa Bolesław, ławnik Magistratu, 29 l.; Całuń Tomasz, prezydent m. Radomia, 32 l.; Niski Józef, elektromonter, 29 l.; Kazimierczak Józef, tokarz, 38 l.; Badzian Wieczysław, prawnik, 33 l.; Bień Aleksy, sekretarz Zw. Górniczego, 28 l.; Luboński Teofil, snowacz, 35 l.; Fijałkowski Henryk, kolejarz, 27 l.; Szczyrek Jan, redaktor, 40 l.; Giedyk Stefan, kowal, 31 l.; Odrobina Józef, ślusarz, 36 l.; Balcerkiewicz Kazimierz, urzędnik, 58 l.; Kępczyński Wincenty, stelmach, 28 l.; Zbrożyna Stefan, ławnik Magistratu, 30 l.; Domański Juljusz, urzędnik, 28 l.; Dymowski Tadeusz, poseł,

Tow. wyborcy i wyborczynie!

Sprawdzajcie, czy was nie pominięto w spisie wyborców!

34 l.; Radek Stanisław, literat, 36 l.; Kelles-Krauz Stanisław, lekarz, 40 l.; Szczypiorski Adam, nauczyciel, 27 l.; Hryniewicz Franciszek, publicysta, 52 l.; Małynicz Jakób, doktór, 48 l.; Pudlarz Franciszek, poseł, 39 l.; Skowroński Stanisław, monter, 28 l.; Chudy Antoni, poseł, 42 l.; Preiss Wacław, blacharz, 32 l.; Teleszewski Antoni, piekarz, 32 l.; Baranowski Władysław, tokarz, 27 l.; Karpiński Stanisław, technik, 35 l.; Michalski Mieczysław, nauczyciel, 35 l.; Domańska Helena, krawcowa, 27 l.; Kułakowski Maciej, poseł, 36 l.; Skalak Bronisław, dziennikarz, 30 l.; Sasiak Andrzej, tkacz, 43 l.; Strześniewski Władysław, robotnik, 46 l.; Durczak Jan, poseł, 38 l.

LISTA PAŃSTWOWA KANDYDATÓW POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ DO SENATU.

Bolesław Limanowski, l. 87, literat, historyk; Stanisław Posner, l. 52, profesor; Stanisław Bagiński, l. 42, poseł; Leon Misiołek, lat 63, poseł; Ksawery Prauss, lat 48, b. Minister Oświaty; Emil Caspari, l. 43, literat; Jan Englisch, lat 61, dyrektor Kasy Chorych; Bolesław Czarkowski, l. 49, ławnik Magistratu; Dorota Kłuszyńska, l. 44, ławnik Magistratu; dr. Stefan Kopciński, lekarz, ławnik Magistratu; Juljan Obirek, l. 60, wiceprezydent m. Lwowa; Bronisław Siwik, l. 44, publicysta; Daniel Gross, l. 50, kierownik kooperatywy; Tadeusz Tomaszewski, l. 42, adwokat; dr. Rafał Buber, l. 53, adwokat; Marja Kelles-Krauzowa, l. 40, prezes Rady Miejskiej; Władysław Kunicki, l. 50, dyrektor gimnazjum; dr. Jakób Małynicz, l. 48, lekarz; Anastazy Domański, l. 52, prawnik.

PAŃSTWOWA KOMISJA WYBORCZA.

Liście komunistycznej odebrano nazwę.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie państwowej komisji wyborczej. Obecni byli członkowie komisji oraz pełnomocnicy zgłoszonych list państwowych. Rozpatrywano kolejno wszystkie listy, nie zatwierdzono jednak dotychczas żadnej z powodu różnych kwestji formalnych. Numery list zachowano takie, jak podano w pismach.

Przy liście Nr. 3 P. S. L. „Wyzwolenie" i „Lewicy Ludowej" pos. Buzek zwrócił uwagę, że nazwa P. S. L. tutaj może wprowadzić w błąd wyborców, ponieważ lista Nr. 1 nosi tak samo nazwę „P. S. L.".

Mec. Szumański pełnomocnik listy Nr. 3 oraz pos. Bagiński bronili nazwy swej listy, dowodząc, że nazwa ta utarła się już w ciągu kilku lat i nie budzi wątpliwości. Tembardziej, że „Wyzwolenie" tytułuje się początkowemi literami P. S. L., a lista Nr. 1 pełną nazwą: „Polskie Stronnictwo Ludowe".

Komisja przychyliła się do zdania pełnomocników listy Nr. 3.

Przy komunistycznej liście Nr. 5, która przybrała sobie nazwę „Związku proletarjatu wsi i miast", członek komisji mec. tow. Tomaszewski oraz pos. tow. Pużak stwierdzili, że tu wprowadza się w błąd wyborców przez użycie nazwy, której nie nosi żadna organizacja. Treść zaś tej nazwy jest wspólną wszystkim partjom robotniczym.

Inni członkowie komisji wskazywali, że pod tą nazwą kryją się komuniści, na co wskazuje pierwsze nazwisko na liście komunisty pos. Łańcuckiego.

Komisja przychyliła się do wniosku skreślenia nazwy listy 5, dając termin 24 godziny dla zgłoszenia nowej nazwy.

SPRAWDZAJCIE SPISY WYBORCÓW!

Do wszystkich Komitetów, mężów zaufania i ogółu towarzyszy i towarzyszek P. P. S.

Każdy towarzysz i towarzyszka muszą pójść do lokalu Komisji Obwodowej w tym obwodzie, do którego należą i sprawdzić, czy są w spisie umieszczeni. Jeżeli są pominięci, muszą sami, albo za poradą miejscowych komitetów partyjnych, lub partyjnych biur wyborczych złożyć reklamację na ręce Prezesa Wyborczej Komisji Obwodowej. Zaznaczamy przytem, że o ile kto nie dopilnuje powyższych wskazówek i nie upomni się o swoje prawo wyborcze i to do dnia 5 października, ten straci swój głos, a tem samem zwiększy szanse wrogów politycznych klasy robotniczej.

Do przeglądania i kontroli listy wyborców należy nakłaniać towarzyszów pracy, krewnych i sąsiadów. Wszyscy niech dopilnują swego prawa wyborczego!

CENTRALNY KOM. WYK. P. P. S.

SKANDALICZNE BEZPRAWIE!

Depeszują nam z Poznania, że miejscowe władze konfiskują tam odezwę przedwyborczą P. P. S.!

Co na to p. minister spraw wewnętrznych?

ZRYWANIE ODEZW WYBORCZYCH P. P. S.

Piszą nam z Ostrowca:

Koło kościoła w Ostrowcu znajduje się szafka, przeznaczona specjalnie na ogłoszenia. Otóż w ubiegłą niedzielę miejscowy ksiądz wikary kazał kościelnemu zerwać nalepioną tam odezwę P. P. S.

Gdy towarzysze; Płotek, Dziorniakowski i Domagalski zwrócili się w tej sprawie do policji w Ostrowcu, z żądaniem spisania protokułu, komisarz policji odmówił, motywując odmowę swoją tem, że go to *nic nie obchodzi!*

Doprawdy, niezrównana odpowiedź! Ciekawe, jakby też zachował się p. komisarz, gdyby to chodziło nie o odezwę socjalistyczną, a o endecką — czyby go to też nic nie obchodziło?

Przypominamy, że zrywanie odezw wyborczych jest karalne sądownie!

JAKICH SPOSOBÓW CHWYTAJĄ SIĘ CH-JE-NIŚCI?

Właściciel domu Nr. 69 przy ul. Grzybowskiej rozesłał do lokatorów przez dozorcę domu kartki nast. treści:

„Jest Pan pominięty na liście wyborczej. Zawiadamiam Sz. Pana, aby poszedł i upomniał się o swoje prawa. — Grzybowska Nr. 61, obwód 121. Z poważaniem. Proszę głosować na *Nr. 8*".

(Podpis).

Że p. właściciel domu Nr. 69 przy ul. Grzybowskiej, jako prawowierny kamienicznik jest agitatorem Ch-je-ny — to zrozumiałe i to mu wolno. Ale zapytać należy, jakim prawem rozsyła do lokatorów swego domu „okólniki", nie będące wszak komunikatami treści urzędowej, a których lokatorzy bynajmniej od tego pana otrzymywać sobie nie życzą. Ów kamienicznik posługuje się przytem kłamstwem, alarmując lokatorów, że nie są pomieszczeni w spisie wyborców (co przecież byłoby winą administracji domu) — choć to nie jest zgodne z rzeczywistością.

Lokator domu Nr. 69 przy ul. Grzybowskiej.

Suchcice.

(Korespondencja własna).

Wieś Suchcice, gmina Woźniki, należy do tych zakątków, do których rzadko dochodzi słowo socjalistyczne. To też chłopi i robotnicy rolni licznie zgromadzili się na zgromadzeniu przedwyborczym P. P. S., a dziedzice i ksiądz miejscowy wszystkich sił dokładali, by wiec nie mógł się odbyć. Ale towarzysze nasi nie dawali za wygraną, a zgromadzeni swą postawą, pełną sympatji, ułatwiali znacznie zadanie.

Ksiądz Zagórski tak był przerażony, że rozpychał ludzi i wypychał do domu — nie pomogło. Tow. *Adamczyk* zabrał głos i stopniowo uciszyło się wszystko. Z 1000 robotników i chłopów słuchało przemówienia. Wówczas dziedzic sprowadził muzykę, by zagłuszyła słowa prawdy. I to nie pomogło. Ksiądz zachęcał do gwizdania i krzyków, zachowywał się jak ulicznik, to też rezultat był taki, że kazano mu milczeć — i umilkł.

Po wysłuchaniu przemówień naszych mówców zgromadzeni jednogłośnie postanowili głosować na listę P. P. S. Nr. 2.

Zachowanie się księdza i obszarników otwarło oczy najmniej nawet uświadomionym chłopom i fornalom. Gmina Woźniki została zdobyta dla socjalizmu.

Płock.

(Korespondencja własna).

W sobotę i niedzielę, 23 i 24 b. m., odbyły się przy wypełnionej po brzegi sali Teatru Miejskiego, dwa wielkie odczyty zdawna oczekiwanego gościa tow. posła Czapińskiego.

Pierwszy dotyczył komunistów. Tow. Czapiński przypomniał historję t. zw. jednolitego frontu, z dokumentami w ręku wykazał ostateczne bankructwo ideologji komunistycznej oraz całą obłudę haseł wyborczych „Związku proletarjatu miast i wsi", który się podszywa obłudnie pod program socjalistyczny.

Prelegentowi próbował oponować miejscowy komunista, powitany, gdy się ukazał na trybunie, gwizdaniem i wrogiemi okrzykami. Na prośbę przewodniczącego tow. Niedziałkowskiego, sala pozwoliła mu mówić. Niestety, p. Z. mówcą nie jest. Niebawem musiał zakończyć, poczem tow. Niedziałkowski dał mu należną odprawę.

Drugi odczyt był poświęcony chadecji. Tow. Czapiński stwierdził za pomocą nieodpartych cytat i dokumentów jej ścisły związek z reakcją i ustrojem kapitalistycznym. W dyskusji zabierali głos ks. Lipka i niejaki p. Słowik, funkcjonarjusz chadecki. Trzeba przyznać, że demokracja „chrześcijańska" nie posiada widocznie w Płocku wybitnych przedstawicieli; ks. Lipka w tonie kiepskiego kazania narzekał na „żydowskie wpływy" w P. P. S., a już p. Słowik pobił prawdziwy rekord. „Mowa" tej oryginalnej ptaszyny miała powodzenie wręcz niebywałe: całuteńka sala dosłownie wiła się ze śmiechu. Technika oratorska p. Słowika polega na wykrzykiwaniu „rewelacji" z kilkuminutowemi przerwami. Stanął więc na trybunie i huknął: „P. P. S. wprowadziła wolny handel" Zdumienie powszechne. Wybuch śmiechu. P. Słowik: „Hausner Żyd!" Z galerji: „nieprawda"! P. Słowik: „Burżuazję weźmiemy za gardziel!" Głosik kobiecy z loży: „To bolszewik!" P. Słowik przerażony: „Nie, nie, ja robotnik chrześcijański!" Wybuch śmiechu. P. Słowik: „P. P. S. wprowadziła Kasy chorych, ale nasz Gdyk, on chciał lepiej, on chciał ubezpieczeń od choroby!" Zdumienie powszechne. Wybuch śmiechu. Zniecierpliwieni słuchacze jęli prosić prezydjum o odebranie głosu „inteligentnemu" mężowi zaufania pp. Chacińskiego i Czerniewskiego, co też tow. Niedziałkowski uczynił. P. Słowik obraził się trochę ale zrezygnował oświadczywszy: „nie chcecie, to nie trzeba". Tow. Czapiński w replice zdruzgotał poprostu ks. Lipkę wśród niemilknącej burzy oklasków.

W niedzielę odbyły się dwa duże wiece: w *Bielsku* przy udziale 2,000 osób, przemawiali tow. tow. Kępczyński i Niedziałkowski, w *Bodzanowie* — zwołany przez komunistów. Tam po referacie komunisty tow. tow. Przybylski i Żółnowski poddali jego mowę ostrej krytyce. Tłum zaczął się przeciw komunistom burzyć. W rezultacie wiec policja rozwiązała, zupełnie zresztą niepotrzebnie, gdyż tow. Przybylski ręczył za spokój.

W okręgu naszym poza P. P. S. zapowiedziane są listy: Ch. J. N., Polskiego Centrum, N. P. R., komunistów, Wyzwolenia, Piasta, bloku żydowsko-niemieckiego, Bundu.

Ukazał się zeszyt 3 organu P. P. S. p. t. „Młot i Pług".

WIELKIE ZGROMADZENIA P. P. S. W NADCHODZĄCĄ NIEDZIELĘ.

W niedzielę, dn. 1 października odbędzie się:

1. *W sali Muzeum Przem. i Rol.*, Krak. Przedm. 66, punktualnie o godz. 10 rano.

WIELKI WIEC POLITYCZNY

na którym przemawiać będą tow. tow.: radny Szpotański, Dewucki, radna Praussowa, Hartleb, Kurowski i in.

2. *Na pl. Parysowskim przy ul. Dzikiej (Powązki)* o godz. 11 rano

WIELKI WIEC PRZEDWYBORCZY,

na którym przemawiać będą tow. tow.: radni Jaworowski, Piłacki, Ziółkowski, ławnik Czarkowski, Dąbrowski i in.

Zblizka i zdaleka.

W WAGONIE KOLEJOWYM.

— Czy pan wie — toczy się rozmowa w pociągu kolei kaliskiej. Kajetan kupił automobil za... dwadzieścia dwa miljony marek. Będzie he! he! he! kandydował do Senatu.

— A zawsze u niego w karty grają?

— Zawsze. I grubo. W zeszłą sobotę byłem tam na bridge'u. Przed panią Kajetanową leżało na stole z górą dwa miljony marek. Sama mi o tem wspomniała.

— A nie wie pan, ile pan Kajetan zapłacił daniny i ile płaci podatku od swojego samochodu, wtrąciłem znienacka.

Spojrzano podejrzliwie w moją stronę a wnet i znacząco wzajem popatrzono.

Nasi kandydaci.

ANTONI SZCZERKOWSKI.

Któż w okręgu łódzkim nie zna tow. Szczerkowskiego? Tow. Szczerkowski wyrósł w tym ośrodku naszego przemysłu włóknistego i zrósł się z nim całą duszą. Sam robotnik-tkacz, odczuwa najbardziej, najbliżej wszystkie niedole swoich towarzyszów pracy i cieszy się wśród nich ogromnem uznaniem, jako niestrudzony w ciągu lat całych obrońca ich interesów. Ale nietylko „u siebie" w domu tow. Szczerkowski cieszy się tem uznaniem. Znany jest dobrze w ogólnym ruchu robotniczym, w którym zajął poważne i wpływowe stanowisko dzięki przymiotom swego umysłu i charakteru. Ten robotnik tkacki, chudy, o twarzy bezkrwistej, niepozorny, jest zajęty jedną tylko myślą: coby to dobrego zrobić dla robotników, jakby to im najlepiej pomódz. Ruchliwy, zawsze zaaferowany — stale ma mnóstwo zajęcia i mnóstwo kłopotów. Tylko nie osobistych. Piszący te słowa dobrze zna tow. Szczerkowskiego, ale nic nie wie o jego życiu osobistem. Tow. Szczerkowski o swoich osobistych sprawach nic nie mówi, jakby one dla niego nie istniały. Kooperatywy, związki zawodowe, bezrobotni drożyzna — takie i mnóstwo innych spraw robotniczych zupełnie go pochłaniają. W klubie sejmowym P. P. S. i w Sejmie tow. Szczerkowski zajął wybitne stanowisko i odznacza się szczególnie w dziedzinie gospodarczych spraw robotniczych.

Z pochodzenia włościanin, urodził się dn. 16 maja 1881 r. we wsi Gorzew, gm. Górka-Pabjanicka. Ukończył szkołę ludową, poczem już zdobywał wiedzę samodzielnie. Przechodził twardą szkołę życia, poznał co to wyzysk i krzywda. W Pabjanicach odbył w ciągu z górą 3-ch lat praktykę jako ręczny tkacz Pracując od 12 do 16 godzin na dobę, na ciężkim warsztacie, odżywiając się źle, pracując w mieszkaniu ciasnem, w którem pracowało 5-ciu tkaczy w kurzu i zaduchu. Mieszkaniem jego i współtowarzyszy pracy był strych, pełen latem robactwa, a zimą śnieg padał na łóżko...

Po tej ciężkiej szkole terminu, trwającego z górą 3 lata, S. pracuje jako czeladnik przez cały rok, a następnie dostaje pracę w fabryce B-ci Baruch.

Od r. 1906 należał do P. P. S. „lewicy" w której zajął wybitne stanowisko. W r. 1916 wybrano go do C. K. R. tej organizacji.

P. P. S. „lewica", jak wiadomo, odrzucała program niepodległości. Ale z chwilą wybuchu wojny tow. Szczerkowski doszedł do wniosku, że takie stanowisko nie da się utrzymać że nastały warunki dla urzeczywistnienia niepodległości. Zaczął więc szerzyć tę myśl w „lewicy" — ku wielkiemu oburzeniu jej inteligenckich prowodyrów, późniejszych komunistów. Doprowadziło to do burzliwych dyskusji i wreszcie do utworzenia w łonie „lewicy" opozycji robotniczej na której czele stał tow. Szczerkowski Opozycja wydała 2 Nr. pisma „Informator", broszurę „Zagadnienia chwili" i 2 odezwy, pozyskując ogromną większość „lewicy" w okręgu łódzkim. 2-go grudnia r. 1918 „opozycja" ta przyłączyła się do P. P. S., a t. zw. „lewica" zlała się z S. D. w „partję komunistyczną".

Już w okresie przedwojennym tow. Szczerkowski odznaczył się jako działacz zawodowy Organizował strajki, brał czynny udział w organizacji Zw. włóknistego na gub. piotrkowską. Założył oddział Zw. w Pabjanicach. Pracował na tem polu podczas okupacji, a po zdobyciu Niepodległości wszystkich sił dołożył, aby Związek włóknisty stał się potężną organizacją. Od kilku lat tow. Szczerkowski jest przewodniczącym tego Związku i jego duszą. Bierze także udział w redagowaniu „Włókniarza", opracowuje sprawozdania zjazdowe. Jest wice-przewodniczącym Komisji centralnej Zw. zaw. Był delegatem na międzynarodowy kongres zawodowy w Rzymie.

Niemniej czynny jest tow. S. w ruchu współdzielczym. W r. 1915 zakłada w Pabjanicach współdzielnię robotniczą „Związkowiec", w r. 1916—17 jest kierownikiem Stow. spoż. „Związkowiec" (obecnie „Łodzianin") w Łodzi. Jednocześnie jest przewodniczącym Komisji Zjedn. Rob. Stow. Spółdz. w Łodzi, organizacji, która dała początek zjednoczeniu rob. ruchu spółdzielczego w całym kraju.

W dziedzinie ruchu oświatowego tow. Szczerkowski zasłużył się założeniem Rob. Stow. oświatowego „Światło" w Pabjanicach.

Tow. Szczerkowski, biorąc czynny udział również w ruchu politycznym, za czasów rosyjskich pięciokrotnie był aresztowany, ale zawsze „wykręcał" się i „siedział" krótko, ponieważ był bardzo ostrożny i policja w mieszkaniu jego nic nie znajdowała. Po wydaniu ostrej odezwy przeciwko przymusowemu zabieraniu robotników do Niemiec podczas okupacji, policja wtargnęła do mieszkania tow. S., wyłamując drzwi, ale go nie znalazła. Od tego czasu tow. S. musiał się ukrywać.

W Sejmie tow. Szczerkowski należał do Komisji spółdzielczej i brał czynny udział w pracach nad projektem ustawy o spółdzielniach, zgłaszając szereg poprawek w duchu interesów robotniczych. W obradach sejmowych nad tą sprawą, występował jako referent mniejszości. Ostatnio był przewodniczącym tej Komisji. Należał również do komisji przemysłowo-handlowej i przemawiał w Sejmie, między innemi, w sprawie kredytu dla przemysłu, stawiając wniosek aby kredytu państwowego udzielono tylko tym przemysłowcom, którzy ściśle będą się stosowali do ustaw robotniczych i do zawartych umów zbiorowych. Wreszcie tow. S. należał do komisji dla badania kryzysu przemysłowego i postawił szereg wniosków, między innemi w sprawie zapomóg dla bezrobotnych.

Wymieniliśmy tu zaledwie cząstkę prac sejmowych tow. Szczerkowskiego. Tow. Szczerkowski zawsze był na posterunku, gdy chodziło o obronę interesów robotniczych w Sejmie. Był on równie oddanym, dzielnym, niestrudzonym, rozumnym pracownikiem w Sejmie, jak i poza Sejmem.

Dnia 29 września (w piątek) o godz. 7 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnic twa (Krakowskie-Przedmieście 66), tow. poseł Kazimierz CZAPIŃSKI wygłosi odczyt n.

„Program Reakcji“

1) Podstawy ideologji, 2) Ustrój polityczny, 3) Kwestja narodowościowa, 4) Szkoła, Kościół, 6) Kwestja społeczna. Bilety w cenie Mk. 720, 620, 520, 420, 320 nabywać m żna w sekretarjacie O.K.R. (Al. Jerozolimskie 6) od godz. 10—1 i od 5—7, oraz na dz nicach i Związkach.

— Ostrożnie! to osobnik podejrzany!— znaczyły spojrzenia. Może urzędnik skarbowy.

— Nie wiem, ile p. Kajetan zapłacił daniny. Pewnie nie mało. To bardzo bogaty człowiek. Wziął olbrzymi spadek po ciotce. Pięć folwarków, z tych jeden „egipskim" zwany — bajeczne daje urodzaje. Zapłacił daninę, jaką mu wyznaczyli, a zresztą komu co do tego. To są prywatne sprawy ze skarbem państwa. Państwo i bez tego zanadto się miesza do spraw gospodarczych.

— Ależ mamy przecież wolny handel. Czegoż panowie chcecie więcej. Zapowiadaliście, że wszystko stanieje w atmosferze wolnej konkurencji. Drożyzna jest przerażająca.

— Tak, to prawda. Wczoraj w mieście kazali mi zapłacić za brakujące zęby w siewniku pięćdziesiąt ośm tysięcy marek. Proszę zobaczyć: ta mała paczka żelaza kosztuje dziś majątek! — zawołał hreczkosiej, nie wyglądający na kandydata do Senatu.

— To dzięki wolnemu handlowi, — wtrąciłem i zaśmiałem się na podobieństwo współpodróżnych: he! he! he!

— Nie, to z powodu spadku marki. Znowu żydowska intryga. Ci Żydzi chcą zarżnąć Polskę i dlatego marka spada wciąż.

— A kiedy marka idzie w górę, to też żydowska intryga? — zapytał cicho dotychczas siedzący podróżny, o pięknej czarnej brodzie, mówiący zresztą czysto po polsku. W roku zeszłym po przyznaniu Śląska nagle marka poszła w górę o sto procent. I tak samo nagle stanął łódzki przemysł. Wtedy mówiono że to też żydowska intryga.

— Co, panie dziejski, — zawołał gruby szlachcic, znajomy pana Kajetana — przyłączenie Śląska miałoby być żydowską intrygą? Oni przecież ze skóry wyłazili, żeby nam Śląska nie przyznali?

— To są bardzo złożone sprawy finansowe i gospodarcze i opinja ich nie rozumie a nie rozumiejąc, radzi sobie w ten sposób, że szuka winowajców w pewnych ludziach. A że w Polsce jest dużo antysemityzmu, więc wszystkiemu są Żydzi winni. Gdyby tych Żydów w Polsce nie było, to trzebaby ich było wymyśleć — wtrącił brodaty pasażer. Zamiast myśleć, można na wszystko znaleźć odpowiedź i lekarstwo. Są w aptekach takie specyfiki od wszystkich chorób, naprzykład komarowe sadło...

Szlachcic zaśmiał się zgruba: hu! hu! hu!

— „Komarowe sadło"? Skąd pan bierze taki koncept? A dyć to prawda! Chłopi żądają w aptece często tego środka...

— Panowie odeszli od kwestji daniny i samochodu — wtrąciłem. To jest kwestja, do której nie trzeba złożonej nauki gospodarstwa społecznego i znajomości finansów. Dwadzieścia dwa miljony marek za samochód, to taka cyfra, że od czasu, jakem ją usłyszał uspokoić się nie mogę. Przecież to wydatek zgoła nieprodukcyjny. Wydatek, który się nie wróci, nie może być zamortyzowany.

— Dziś trudno gospodarować bez samochodu — przerwał przyjaciel p. Kajetana. — Każdy obszarnik musi mieć dzisiaj samochód. Panowie z miasta nie domyślają się nawet, ile my mamy interesów w mieście, w powiecie, w banku, w syndykatach, u rejenta, na zebraniach społecznych. Gdyby nie pomoc samochodu, nie dalibyśmy rady.

— Co też sąsiad plecie! — warknął szlachetka, nie wyglądający na kandydata. — Można się obejść bez samochodu. Mam dwa folwarki, w dwu powiatach, różne interesy, jestem w zarządzie Związku i syndykatu. Nie mam samochodu. Szkoda pieniędzy. Para koni wystarczy. I zdaje mi się, że przyczyny posiadania samochodu są inne. To należy do „państwa". Dawniej chłop jeździł furką od gnoju, wystarczały dziedzicowi bryczki i cuganty. Potem przyszła kolej powozów i karet. Dziś byle jaki „suweren" jeździ bryczką na resorach, zaprzężoną w parę koni pierwsza klasa. Wczoraj spotkałem chłopa jadącego na wesele. Bryczka na resorach, konie kasztanki, trzylatki, lepsze od moich, pan młody w cylindrze. Oto dlaczego każdy dziedzic musi mieć samochód. I oto dlaczego nasz herbowy kandydat p. Kajetan teraz przed wyborami zdobył się na samochód wielkopański za cenę dwudziestu miljonów marek. Zastaw się, postaw się — zawsze mówiono w Polsce, jeszcze przed konstytucją trzeciego maja!

— Doskonale pan rzecz wyjaśnił — odezwałem się. — Tylko nie powiedział pan, ile p. Kajetan zapłacił daniny i co on za podatek płaci od samochodu? Państwo nie może być obojętne wobec takich nieprodukcyjnych wydatków.

— Wciąż tylko Państwo, Państwo! — wołał przyjaciel p. Kajetana. — Byi Moskal — słyszał kto o Państwie?

— Wtedy myśleliśmy tylko o tem, jak Państwo oszukać.

— I takeśmy się w tym kunszcie wykształcili, że...

— Ja płacę wszystko, co każą — warknął właściciel dwóch folwarków, nielubiący samochodów.

— Być może, nie wszyscy tak czynią.

— Co pan mówi? Pan nas obraża.

— Przestań! — przerywa wróg samochodów, — wiesz dobrze, że ludzie niechętnie płacą podatki, a o tej daninie, to możnaby tomy napisać...

— Widzi pan, że pytanie moje nie było daremne. Upewniam pana, że przyjadę na wiec, na którym p. Kajetan będzie uwodził wyborców swoich i zadam mu kilka pytań.

— Wszyscy tam będziemy, — wrzasnęli wszyscy naraz — i he! he! he! nie damy mu krzywdy wyrządzić. Co pan chce, żeby socjaliści Polską rządzili?...

Henryk Bezmaski.

Wyrok radomski.

Przed kilku dniami rozegrał się przed sądem radomskim jeden z tych procesów, które „Robotnik" niejednokrotnie już charakteryzował, a które — opierając się na carskim jeszcze kodeksie karnym — „wolnej Polsce ludowej" nienajlepszą zyskują opinję.

Oto sędziowie z Radomia „uratowali" ustrój społeczny i państwowość polską w ten sposób, że 5 ludzi, kolejarzy, którym prokurator zarzucał „knowania komunistyczne", *czego wszakże rozprawy nie wykazały*, zasądzono ogółem na — *19 i pół roku więzienia!*

Tłem wyroku jest zjawisko, które obserwujemy od 3-ch lat:

Wrzenie wśród kolejarzy z powodu niskich płac i szalejącej drożyzny, wrzenie które od czasu do czasu przejawia się w żywiołowych, lokalnych wybuchach strajkowych.

Organizacja kolejarzy, Z. Z. K. czyniła i czyni wszystkie wysiłki, by dążenia kolejarzy do poprawy bytu utrzymać w ramach planowej akcji organizacyjnej. Ale te usiłowania rozbijały się przeważnie o tępotę, złośliwość i wprost prowokujące nieraz stanowisko wyższej administracji kolejowej.

Posłowie socjalistyczni wyczerpywali wszystkie argumenty, by w ciasne mózgi paskarsko-kołtuńskiej większości sejmowej wpoić przeświadczenie o potrzebie— choćby tylko *z czysto państwowego stanowiska* — walki z lichwą żywnościową i wydatniejszego uposażenia kolejarzy i wszystkich wogóle prac. państw. Ale po twardych czaszkach burżuazyjnych posłów najwymowniejsze cyfry i argumenty spływały, bez żadnego skutku, jak woda po gumowym płaszczu.

Wszystko to, łącznie z gwałtownem obniżaniem się stopy życia mas pracujących, wywoływało na kolei atmosferę niezmiernego podrażnienia...

Gdybyż w tych warunkach na miejscu ministra kol. był przynajmniej człowiek z otwartą głową i dobrą wolą!... Człowiek umiejący sobie, w swym zakresie, jakoś radzić z ciężkiemi trudnościami, w jakie kraj ustawicznie wpychała ciasna, egoistyczna, żarłoczna polityka sfer panujących!...

Ale był to właśnie czas (lato z. r.) gdy prasie socjalistycznej dopiero co udało się — rewelacjami swemi — zepchnąć wreszcie z fotelu ministerjalnego — *bronionego zajadle przez endeków* — Jasińskiego, który swojem prowokatorskim postępowaniem całe kolejnictwo polskie zawichrzył aż do głębi, który sprowokował militaryzację, strajk ogólny, chaos i niezliczone później represje.

Rządy Jasińskiego doprowadziły panujące wśród kolejarzy rozgoryczenie do takiego napięcia, że lada drobnostka już wywoływała eksplozję. Odbijało się to i na Z. Z. K., ze strony kolejarzy zasypywanym częstokroć zarzutami „ugodowości" za to, że ze swej linji taktycznej — jako poważna organizacja zawodowa — nie dał się zepchnąć prowokatorom, czy to komunistycznym czy też biurokratycznym.

W tę to właśnie atmosferę, naładowaną elektrycznością, wpada uchwała sejmowa o wolnym handlu, a w ślad za nią *gwałtowny wzrost drożyzny*.

Więc na linjach kolejowych wybuchają znowu odruchowe strajki głodowe. Naprzód w Wielkopolsce, gdzie wolny handel wywołał momentalny przewrót na targu żywnościowym... Strajk poznański wywołuje echa *w niektórych stacjach* dyr. radomskiej, gdzie zrywają się również, ale w niektórych tylko działach służby, chaotyczne strajki głodowe.

I w tym momencie zachodzi epizod, jaskrawo oświetlający całą *bezmyślność biurokracji i szkody, jakie ona państwu wyrządza*.

Prezes miejscowego Koła Z. Z. K. w Lublinie, gdzie ruch strajkowy zaznaczył się stosunkowo najsilniej, urzędnik kol. tow. Pelar, ujmuje całą akcję w swoje ręce, a żywiąc silne wątpliwości co do tego, czy Wydz. Wyk. Z. Z. K. dawał jakieś hasło do strajku, udaje się nocą osobiście do Warszawy, a dowiedziawszy się, że Zw. Zaw. do strajku nie wzywał, wraca najbliższym pociągiem do Lublina, zwołuje zgromadzenie *i likwiduje strajk*. Za tem poszło uspokojenie umysłów w całej dyrekcji.

I temu właśnie człowiekowi, który *przywrócił spokój na linji*, dyrekcja kol. w Radomiu *wytacza dochodzenie dyscyplinarne za rzekome „organizowanie (!!) strajku"* i skazuje go na *degradację na niższy stopień służbowy i przeniesie* wraz z rodziną pod zimę! — *na gorsz nowisko*, do miejscowości gdzie mieszkania, szkoły odpowiedniej dla ci i t. d.!

Dopiero interwencja Z. Z. K. nie puszcza do tego, by ten dziki, wpro błąkańczy wyrok, był wykonany.

Ale na tem nie koniec. Bo z zajść rekcji radomskiej zrobiono polityczny ces o „knowania komunistyczne w celu balenia ustroju państwowego"...

Rozprawa nie wykazała słuszno twierdzeń prokuratora, gdyż z wyjątk jednego oskarżonego, który przyznał do przekonań komunistycznych — wszakże nie stanowi jeszcze prawnej p stawy do zasądzenia kogoś na 6 lat! — innym komunizmu bynajmniej nie u wodniono.

Co więcej! Jeden z oskarżonych deusz Gruszczyński, jest od lat dawn członkiem P. P. S. I tego człowieka, w datku wiekowego, steranego pracą, cz wieka, który na gruncie radomskim zc *dle był przez komunistów, jako pepeso zwalczany* — zasądzono za „komunist ne knowania" na 4 lata więzienia!

Jeżeli w sądownictwie zachodzą sem t. zw. „omyłki sprawiedliwości", tym wypadku omyłka ta jest wprost f ną. Jeżeli bowiem ktoś powinien za na ławie oskarżonych o „antypaństw działalność" i pójść do więzienia za „ burzanie", to w pierwszym rzędzie *pr katorzy na wyższych stanowiskach b kratycznych*, którzy swoją złośliwość niepoczytalnością podtrzymują ustawi wrzątek na kolei i uprawiają ciągle g pod „posiew anarchji"...

Takie wyroki, jak radomski, nie sp nią nigdy celu, jaki przyświeca tym, c wydają! Takie wyroki mogą tylko trw ści naszej budowy państw. nieszczególn wbrew rzeczywistości — wystawiać ś dectwo. Krucho bowiem byłoby z „pa stwowością", gdyby dopiero trzeba był chronić ją i podpierać takiemi wyrokar

Kcz.

Rola Korfantego w powstaniu górnośląskiem.

Od b. dowódcy wojsk powstańczych na G. Śląsku p. Macieja Miełżyńskiego (Nowiny-Doliwy) otrzymaliśmy list poniższy, który podajemy w obszernych wyjątkach:

Wobec coraz częściej dochodzących mnie w ostatnich czasach głosów prasy ludowej, nawołujących bym „oświetlił i sprostował fałsze, głoszone o powstaniu górnośląskiem", by „nie dopuścić do tego, aby historja została spaczoną i w braku protestu przeszły do historji fałszywe wersje o powstaniu", bo „Nowina - Doliwa nie może swem milczeniem zgodzić się na krzywdy tych, którym jedynie należy się wdzięczność i uznanie narodu, a o których umyślnie zapominają" i t. d. — poczuwam się do obowiązku interpelowany w ten sposób przerwać milczenie i — jak tego żąda opinja publiczna — dać świadectwo prawdzie.

Kto wzniecił i propagował ideę ruchu zbrojnego na G. Śląsku i zorganizował bojówki, tworzące później wojsko powstańcze?

Czy rozpoczęcie ruchu zbrojnego było dziełem Korfantego?

Czyją jest winą, że powstanie zostało przedwcześnie stłumione rozkazem wycofania się ze zdobytych przez powstańców pozycji?

Dlaczego mimo bogactw, które się dostały w ręce powstańców, dał się tak dotkliwie podczas powstania odczuć brak wszelkich środków materjalnych, niezbędnych dla prowadzenia wojny?

W jaki sposób zostałem usunięty z głównego dowództwa?

O organizowaniu bojówek powstańczych, tworzących właściwe kadry wojsk powstańczych, o tych nadludzkich wysiłkach ludu górnośląskiego, składającego w ofierze dla dobra sprawy swoje mienie i życie, pisać nie będę. Zaznaczyć tylko muszę w ogólności, że wszystkie te organizacje powołane zostały do życia przez grono patrjotów górnośląskich i młodych ideowców z całej Polski, *niezależnie zupełnie od Korfantego, a częstokroć wbrew jego woli.* (Podkreślenia red.). Myślą przewodnią wszystkich tych organizacji była obrona do upadłego ziemi górnośląskiej i w razie potrzeby przeszkodzenie zbrojną ręką wszelkiemu polubownemu załatwieniu sprawy Górnego Śląska przez europejskie czynniki. To też w chwili, gdy gruchnęła wieść o wysłaniu przez komisarzy włoskiego i angielskiego do Londynu projektu podziału Górnego Śląska, według którego to projektu przypa nam miało tylko Pszczyńskie i Rybnickie — w buchło powstanie, którego żywiołowej akcji n zapobiedz nie był w stanie. *Korfanty do ostatni chwili przeciwny był akcji zbrojnej*, uważając, przeprowadzenie strajku generalnego będzie wy starczającą demonstracją w celu skłonienia Enten ty do uskutecznienia sprawiedliwego podziału Gó nego Śląska.! Dla mnie rozpoczęcie strajku by zarazem koniecznością rozpoczęcia powstania. Ch dziło bowiem o to, by zapobiedz bezcelowemu ro lewowi krwi, któryby byłby podczas strajku nieunik niony z racji należenia strajkujących robotników d organizacji zbrojnych. Niemców zwyciężyć mogł tylko akcja jednolita pod jednym naczelnym w dzem, który byłby w stanie wszystkie organiza skupić w jedną całość bojową, Niemców zaskoczy i wszędzie odrazu uderzyć. Dlatego pierwszeg maja wydałem rozkazy, by wszystkie oddziały z opatrzyły się w broń i amunicję i zajęły wyznacz ne stanowiska. Rozkazem tym powstanie de fa rozpoczęte zostało. Korfanty, wysłuchawszy me raportu i sprawozdania oficerów mego sztabu, zg dził się na rozpoczęcie akcji w nocy 2 maja na c łym froncie. Od tej chwili dopiero stanął na czel powstania.

Zwycięstwo naszych było zupełne, aż do ch li, gdy z racji mającego nastąpić rozejmu, kazan się nam cofać. Jedenastego dnia od rozpoczę powstania oznajmił Korfanty mnie i mojemu szt bowi, że została zawarta umowa, określająca lin demarkacyjną pomiędzy Niemcami, a nami. W myśl tej umowy obie strony miały się cofnąć o ki ka kilometrów od zajętych pozycji, a strefę neutra ną miały zająć wojska aljanckie. Nie chcę w t miejscu roztrząsać, czy Korfanty źle był poinf mowany o intencjach aljantów i Niemców, czy powodowały nim nieznane mi plany ogólnej po tyki, — dość, że wówczas linję demarkacyjną uwa żał za definitywną i w tym duchu telegrafował Warszawy. Dla mnie, rozkaz jego był miarodaj nym. Nie wolno mi było samorzutną akcją naraż na szwank działalności politycznej Korfantego, któ ra — gdyby linja tak zwana Korfantego zost nam rzeczywiście przyznana — byłaby dla n niesłychanie korzystną. Nadzieja rozejmu nies ty zawiodła zupełnie. Oddziały aljanckie, któ miały zająć wysunięte nasze pozycje, nie uczyn

Dnia 29 września (w piątek) o godz. 7 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolni twa (Krakowskie-Przedmieście 66), tow. poseł Kazimierz CZAPIŃSKI wygłosi odczyt n.

„Program Reakcji"

1) Podstawy ideologji, 2) Ustrój polityczny, 3) Kwestja narodowościowa, 4) Szkoła, Kościół, 6) Kwestja społeczna. Bilety w cenie Mk. 720, 620, 520, 420, 320 nabywać m żna w sekretarjacie O.K.R. (Al. Jerozolimskie 6) od godz. 10—1 i od 5—7, oraz na dz nicach i Związkach.

— Ostrożnie! to osobnik podejrzany!— znaczyły spojrzenia. Może urzędnik skarbowy.

— Nie wiem, ile p. Kajetan zapłacił daniny. Pewnie nie mało. To bardzo bogaty człowiek. Wziął olbrzymi spadek po ciotce. Pięć folwarków, z tych jeden „egipskim" zwany — bajeczne daje urodzaje. Zapłacił daninę, jaką mu wyznaczyli, a zresztą komu co do tego. To są prywatne sprawy ze skarbem państwa. Państwo i bez tego zanadto się miesza do spraw gospodarczych.

— Ależ mamy przecież wolny handel. Czegoż panowie chcecie więcej. Zapowiadaliście, że wszystko stanieje w atmosferze wolnej konkurencji. Drożyzna jest przerażająca.

— Tak, to prawda. Wczoraj w mieście kazali mi zapłacić za brakujące zęby w siewniku pięćdziesiąt ośm tysięcy marek. Proszę zobaczyć: ta mała paczka żelaza kosztuje dziś majątek! — zawołał hreczkosiej, nie wyglądający na kandydata do Senatu.

— To dzięki wolnemu handlowi, — wtrąciłem i zaśmiałem się na podobieństwo współpodróżnych: he! he! he!

— Nie, to z powodu spadku marki. Znowu żydowska intryga. Ci Żydzi chcą zarżnąć Polskę i dlatego marka spada wciąż.

— A kiedy marka idzie w górę, to też żydowska intryga? — zapytał cicho dotychczas siedzący podróżny, o pięknej czarnej brodzie, mówiący zresztą czysto po polsku. W roku zeszłym po przyznaniu Śląska nagle marka poszła w górę o sto procent. I tak samo nagle stanął łódzki przemysł. Wtedy mówiono że to też żydowska intryga.

— Co, panie dziejski, — zawołał gruby szlachcic, znajomy pana Kajetana — przyłączenie Śląska miałoby być żydowską intrygą? Oni przecież ze skóry wyłazili, żeby nam Śląska nie przyznali?

— To są bardzo złożone sprawy finansowe i gospodarcze i opinja ich nie rozumie a nie rozumiejąc, radzi sobie w ten sposób, że szuka winowajców w pewnych ludziach. A że w Polsce jest dużo antysemityzmu, więc wszystkiemu są Żydzi winni. Gdyby tych Żydów w Polsce nie było, to trzebaby ich było wymyśleć — wtrącił brodaty pasażer. Zamiast myśleć, można na wszystko znaleźć odpowiedź i lekarstwo. Są w aptekach takie specyfiki od wszystkich chorób, naprzykład komarowe sadło...

Szlachcic zaśmiał się zgruba: hu! hu! hu!

— „Komarowe sadło"? Skąd pan bierze taki koncept? A dyć to prawda! Chłopi żądają w aptece często tego środka...

— Panowie odeszli od kwestji daniny i samochodu — wtrąciłem. To jest kwestja, do której nie trzeba złożonej nauki gospodarstwa społecznego i znajomości finansów. Dwadzieścia dwa miljony marek za samochód, to taka cyfra, że od czasu, jakem ją usłyszał uspokoić się nie mogę. Przecież to wydatek zgoła nieprodukcyjny. Wydatek, który się nie wróci, nie może być zamortyzowany.

— Dziś trudno gospodarować bez samochodu — przerwał przyjaciel p. Kajetana. — Każdy obszarnik musi mieć dzisiaj samochód. Panowie z miasta nie domyślają się nawet, ile my mamy interesów w mieście, w powiecie, w banku, w syndykatach, u rejenta, na zebraniach społecznych. Gdyby nie pomoc samochodu, nie dalibyśmy rady.

— Co też sąsiad plecie! — warknął szlachetka, nie wyglądający na kandydata. — Można się obejść bez samochodu. Mam dwa folwarki, w dwu powiatach, różne interesy, jestem w zarządzie Związku i syndykatu. Niemam samochodu. Szkoda pieniędzy. Para koni wystarczy. I zdaje mi się, że przyczyny posiadania samochodu są inne. To należy do „państwa". Dawniej chłop jeździł furką od gnoju, wystarczały dziedzicowi bryczki i cuganty. Potem przyszła kolej powozów i karet. Dziś byle jaki „suweren" jeździ bryczką na resorach, zaprzężoną w parę koni pierwsza klasa. Wczoraj spotkałem chłopa jadącego na wesele. Bryczka na resorach, konie kasztanki, trzylatki, lepsze od moich, pan młody w cylindrze. Oto dlaczego każdy dziedzic musi mieć samochód. I oto dlaczego nasz herbowy kandydat p. Kajetan teraz przed wyborami zdobył się na samochód wielkopański za cenę dwudziestu miljonów marek. Zastaw się, postaw się — zawsze mówiono w Polsce, jeszcze przed konstytucją trzeciego maja!

— Doskonale pan rzecz wyjaśnił — odezwałem się. — Tylko nie powiedział pan, ile p. Kajetan zapłacił daniny i co on za podatek płaci od samochodu? Państwo nie może być obojętne wobec takich nieprodukcyjnych wydatków.

— Wciąż tylko Państwo, Państwo! — wołał przyjaciel p. Kajetana. — Byi Moskal — słyszał kto o Państwie?

— Wtedy myśleliśmy tylko o tem, jak Państwo oszukać.

— I takeśmy się w tym kunszcie wykształcili, że...

— Ja płacę wszystko, co każą — warknął właściciel dwóch folwarków, nielubiący samochodów.

— Być może, nie wszyscy tak czynią.

— Co pan mówi? Pan nas obraża.

— Przestań! — przerywa wróg samochodów, — wiesz dobrze, że ludzie niechętnie płacą podatki, a o tej daninie, to możnaby tomy napisać...

— Widzi pan, że pytanie moje nie było daremne. Upewniam pana, że przyjadę na wiec, na którym p. Kajetan będzie uwodził wyborców swoich i zadam mu kilka pytań.

— Wszyscy tam będziemy, — wrzasnęli wszyscy naraz — i he! he! he! nie damy mu krzywdy wyrządzić. Co pan chce, żeby socjaliści Polską rządzili?...

Henryk Bezmaski.

Wyrok radomski.

Przed kilku dniami rozegrał się przed sądem radomskim jeden z tych procesów, które „Robotnik" niejednokrotnie już charakteryzował, a które — opierając się na carskim jeszcze kodeksie karnym — „wolnej Polsce ludowej" nienajlepszą zyskują opinję.

Oto sędziowie z Radomia „uratowali" ustrój społeczny i państwowość polską w ten sposób, że 5 ludzi, kolejarzy, którym prokurator zarzucał „knowania komunistyczne", *czego wszakże rozprawy nie wykazały*, zasądzono ogółem na — *19 i pół roku więzienia!*

Tłem wyroku jest zjawisko, które obserwujemy od 3-ch lat:

Wrzenie wśród kolejarzy z powodu niskich płac i szalejącej drożyzny, wrzenie które od czasu do czasu przejawia się w żywiołowych, lokalnych wybuchach strajkowych.

Organizacja kolejarzy, Z. Z. K. czyniła i czyni wszystkie wysiłki, by dążenia kolejarzy do poprawy bytu utrzymać w ramach planowej akcji organizacyjnej. Ale te usiłowania rozbijały się przeważnie o tępotę, złośliwość i wprost prowokujące nieraz stanowisko wyższej administracji kolejowej.

Posłowie socjalistyczni wyczerpywali wszystkie argumenty, by w ciasne mózgi paskarsko-kołtuńskiej większości sejmowej wpoić przeświadczenie o potrzebie— choćby tylko *z czysto państwowego stanowiska* — walki z lichwą żywnościową i wydatniejszego uposażenia kolejarzy i wszystkich wogóle prac. państw. Ale po twardych czaszkach burżuazyjnych posłów najwymowniejsze cyfry i argumenty spływały, bez żadnego skutku, jak woda po gumowym płaszczu.

Wszystko to, łącznie z gwałtownem obniżaniem się stopy życia mas pracujących, wywoływało na kolei atmosferę niezmiernego podrażnienia...

Gdybyż w tych warunkach na miejscu ministra kol. był przynajmniej człowiek z otwartą głową i dobrą wolą!... Człowiek umiejący sobie, w swym zakresie, jakoś radzić z ciężkiemi trudnościami, w jakie kraj ustawicznie wpychała ciasna, egoistyczna, żarłoczna polityka sfer panujących!...

Ale był to właśnie czas (lato z. r.) gdy prasie socjalistycznej dopiero co udało się — rewelacjami swemi — zepchnąć wreszcie z fotelu ministerjalnego — *bronionego zajadle przez endeków* — Jasińskiego, który swojem prowokatorskim postępowaniem całe kolejnictwo polskie zawichrzył aż do głębi, który sprowokował militaryzację, strajk ogólny, chaos i niezliczone później represje.

Rządy Jasińskiego doprowadziły panujące wśród kolejarzy rozgoryczenie do takiego napięcia, że lada drobnostka już wywoływała eksplozję. Odbijało się to i na Z. Z. K., ze strony kolejarzy zasypywanym częstokroć zarzutami „ugodowości" za to, że ze swej linji taktycznej — jako poważna organizacja zawodowa — nie dał się zepchnąć prowokatorom, czy to komunistycznym czy też biurokratycznym.

W tę to właśnie atmosferę, naładowaną elektrycznością, wpada uchwała sejmowa o wolnym handlu, a w ślad za nią *gwałtowny wzrost drożyzny*.

Więc na linjach kolejowych wybuchają znowu odruchowe strajki głodowe. Naprzód w Wielkopolsce, gdzie wolny handel wywołał momentalny przewrót na targu żywnościowym... Strajk poznański wywołuje echa *w niektórych stacjach* dyr. radomskiej, gdzie zrywają się również, ale w niektórych tylko działach służby, chaotyczne strajki głodowe.

I w tym momencie zachodzi epizod, jaskrawo oświetlający całą *bezmyślność biurokracji i szkody, jakie ona państwu wyrządza.*

Prezes miejscowego Koła Z. Z. K. w Lublinie, gdzie ruch strajkowy zaznaczył się stosunkowo najsilniej, urzędnik kol. tow. Pelar, ujmuje całą akcję w swoje ręce, a żywiąc silne wątpliwości co do tego, czy Wydz. Wyk. Z. Z. K. dawał jakieś hasło do strajku, udaje się nocą osobiście do Warszawy, a dowiedziawszy się, że Zw. Zaw. do strajku nie wzywał, wraca najbliższym pociągiem do Lublina, zwołuje zgromadzenie *i likwiduje strajk.* Za tem poszło uspokojenie umysłów w całej dyrekcji.

I temu właśnie człowiekowi, który *przywrócił spokój na linji*, dyrekcja kol. w Radomiu *wytacza dochodzenie dyscyplinarne za rzekome „organizowanie (!!) strajku"* i skazuje go na *degradację na niższy stopień służbowy i przeniesie* wraz z rodziną pod zimę! — *na gorsz nowisko*, do miejscowości gdzie mieszkania, szkoły odpowiedniej dla ci i t. d.!

Dopiero interwencja Z. Z. K. nie puszcza do tego, by ten dziki, wpro błąkańczy wyrok, był wykonany.

Ale na tem nie koniec. Bo z zajść rekcji radomskiej zrobiono polityczny ces o „knowania komunistyczne w celu balenia ustroju państwowego"...

Rozprawa nie wykazała słuszno twierdzeń prokuratora, gdyż z wyjątki jednego oskarżonego, który przyznał do przekonań komunistycznych — wszakże nie stanowi jeszcze prawnej p stawy do zasądzenia kogoś na 6 lat! — innym komunizmu bynajmniej nie wodniono.

Co więcej! Jeden z oskarżonych deusz Gruszczyński, jest od lat dawn członkiem P. P. S. I tego człowieka, w datku wiekowego, steranego pracą, c wieka, który na gruncie radomskim *z dle był przez komunistów, jako pepeso zwalczany* — zasądzono za „komunist ne knowania" na 4 lata więzienia!

Jeżeli w sądownictwie zachodzą sem t. zw. „omyłki sprawiedliwości", tym wypadku omyłka ta jest wprost f ną. Jeżeli bowiem ktoś powinien za na ławie oskarżonych o „antypaństw działalność" i pójść do więzienia za „ burzanie", to w pierwszym rzędzie *pr katorzy na wyższych stanowiskach b kratycznych*, którzy swoją złośliwośc niepoczytalnością podtrzymują ustawi wrzątek na kolei i uprawiają ciągle g pod „posiew anarchji"...

Takie wyroki, jak radomski, nie s nią nigdy celu, jaki przyświeca tym, c wydają! Takie wyroki mogą tylko trw ści naszej budowy państw. nieszczególn wbrew rzeczywistości — wystawiać ś dectwo. Krucho bowiem byłoby z „pa stwowością", gdyby dopiero trzeba był chronić ją i podpierać takiemi wyrokan

Kcz.

Rola Korfantego w powstaniu górnośląskiem.

Od b. dowódcy wojsk powstańczych na G. Śląsku p. Macieja Miełżyńskiego (Nowiny-Doliwy) otrzymaliśmy list poniższy, który podajemy w obszernych wyjątkach:

Wobec coraz częściej dochodzących mnie w ostatnich czasach głosów prasy ludowej, nawołujących bym „oświetlił i sprostował fałsze, głoszone o powstaniu górnośląskiem", by „nie dopuścić do tego, aby historja została spaczoną i w braku protestu przeszły do historji fałszywe wersje o powstaniu", bo „Nowina - Doliwa nie może swem milczeniem zgodzić się na krzywdy tych, którym jedynie należy się wdzięczność i uznanie narodu, a o których umyślnie zapominają" i t. d. — poczuwam się do obowiązku interpelowany w ten sposób przerwać milczenie i — jak tego żąda opinja publiczna — dać świadectwo prawdzie.

Kto wzniecił i propagował ideę ruchu zbrojnego na G. Śląsku i zorganizował bojówki, tworzące później wojsko powstańcze?

Czy rozpoczęcie ruchu zbrojnego było dziełem Korfantego?

Czyją jest winą, że powstanie zostało przedwcześnie stłumione rozkazem wycofania się ze zdobytych przez powstańców pozycji?

Dlaczego mimo bogactw, które się dostały w ręce powstańców, dał się tak dotkliwie podczas powstania odczuć brak wszelkich środków materjalnych, niezbędnych dla prowadzenia wojny?

W jaki sposób zostałem usunięty z głównego dowództwa?

O organizowaniu bojówek powstańczych, tworzących właściwe kadry wojsk powstańczych, o tych nadludzkich wysiłkach ludu górnośląskiego, składającego w ofierze dla dobra sprawy swoje mienie i życie, pisać nie będę. Zaznaczyć tylko muszę w ogólności, że wszystkie te organizacje powołane zostały do życia przez grono patrjotów górnośląskich i młodych ideowców z całej Polski, *niezależnie zupełnie od Korfantego, a częstokroć wbrew jego woli.* (Podkreślenia red.). Myślą przewodnią wszystkich tych organizacji była obrona do upadłego ziemi górnośląskiej i w razie potrzeby przeszkodzenie zbrojną ręką wszelkiemu polubownemu załatwieniu sprawy Górnego Śląska przez europejskie czynniki. To też w chwili, gdy gruchnęła wieść o wysłaniu przez komisarzy włoskiego i angielskiego do Londynu projektu podziału Górnego Śląska, według którego to projektu przypa nam miało tylko Pszczyńskie i Rybnickie — w buchło powstanie, którego żywiołowej akcji n zapobiedz nie był w stanie. *Korfanty do ostatni chwili przeciwny był akcji zbrojnej*, uważając, przeprowadzenie strajku generalnego będzie w starczającą demonstracją w celu skłonienia Enten ty do uskutecznienia sprawiedliwego podziału G nego Śląska.ł Dla mnie rozpoczęcie strajku by zarazem koniecznością rozpoczęcia powstania. Ch dziło bowiem o to, by zapobiedz bezcelowemu r lewowi krwi, który byłby podczas strajku nieunik niony z racji należenia strajkujących robotników d organizacji zbrojnych. Niemców zwyciężyć mog tylko akcja jednolita pod jednym naczelnym w dzem, który byłby w stanie wszystkie organiza skupić w jedną całość bojową, Niemców zaskoczy i wszędzie odrazu uderzyć. Dlatego pierwszeg maja wydałem rozkazy, by wszystkie oddziały z opatrzyły się w broń i amunicję i zajęły wyznacz ne stanowiska. Rozkazem tym powstanie de fa rozpoczęte zostało. Korfanty, wysłuchawszy me raportu i sprawozdania oficerów mego sztabu, zg dził się na rozpoczęcie akcji w nocy 2 maja na c łym froncie. Od tej chwili dopiero stanął na cz powstania.

Zwycięstwo naszych było zupełne, aż do ch li, gdy z racji mającego nastąpić rozejmu, kaza się nam cofać. Jedenastego dnia od rozpoczę powstania oznajmił Korfanty mnie i mojemu sz bowi, że została zawarta umowa, określająca lin demarkacyjną pomiędzy Niemcami, a nami. W myśl tej umowy obie strony miały się cofnąć o ki ka kilometrów od zajętych pozycji, a strefę neutra ną miały zająć wojska aljanckie. Nie chcę w miejscu roztrząsać, czy Korfanty źle był poinf mowany o intencjach aljantów i Niemców, czy powodowały nim nieznane mi plany ogólnej po tyki, — dość, że wówczas linję demarkacyjną uw żał za definitywną i w tym duchu telegrafował Warszawy. Dla mnie, rozkaz jego był miarodaj nym. Nie wolno mi było samorzutną akcją naraz na szwank działalności politycznej Korfantego, kt ra — gdyby linja tak zwana Korfantego zost nam rzeczywiście przyznana — byłaby dla n niesłychanie korzystną. Nadzieja rozejmu nies ty zawiodła zupełnie. Oddziały aljanckie, któ miały zająć wysunięte nasze pozycje, nie uczyn

Z Ligi Narodów.

OBRADY PIERWSZEJ KOMISJI.

Genewa, 28 września (P. A. T.). Dziś przed południem pierwsza komisja prowadziła w dalszym ciągu obrady nad projektem regulaminu wyboru sześciu niestałych członków Rady Ligi Narodów. Punktem wyjścia była przyjęta w dniu wczorajszym zasada, że art. 4 do 7 projektu mają charakter jedynie zlecenia moralnego. Po dłuższej dyskusji określono czas trwania mandatów niestałych członków Rady na 3 lata. W ten sposób załatwiono art. 5. Według postanowienia art. 6 dwuch niestałych członków Rady Ligi ma być na nowo wybieranych co rok. Art. 7, którego szczególnie bronił delegat Polski Askenazy, a który przewiduje możliwość pozostawienia członka Rady dłużej niż lat 3, na wypadek, gdyby odnośne państwo uznane zostało za szczególnie kompetentne w danej kwestji — skreślono, jako niekonstytucyjny.

SPRAWA ROZBROJENIA.

Genewa, 28 września. (PAT).—Zgromadzenie Ligi Narodów załatwiło na posiedzeniu dzisiejszem wnioski, przedłożone przez komisję rozbrojeniową łącznie z rezolucją w sprawie paktu gwarancyjnego i kwestją odszkodowań. Zgromadzenie Ligi Narodów zatwierdziło następnie rezolucję komisji 6-ej w sprawie kwestji wschodniej.

KONTROLA FINANSOWA AUSTRJI.

Genewa, 28 września. (PAT). Liga Narodów organizuje kontrolę finansową Austrji. Komisja kontrolująca będzie miała swoją siedzibę w Genewie, a delegat jej będzie rezydował w Wiedniu.

Odszkodowania niemieckie dla Ameryki

Waszyngton, 28 września. (PAT). Prezydent Harding mianował nowojorskiego adwokata Parkera amerykańskim komisarzem w niemiecko-amerykańskiej komisji dla ustalenia wysokości odszkodowań, przypadających Ameryce od Niemiec. Komisja odbędzie pierwsze posiedzenie w Waszyngtonie, 10 października.

Pogłoski o dymisji Bradburego

Londyn, 28 września (P. A. T.). Havas. Ministerjum skarbu stwierdza, że wiadomości o dymisji Bradburjego ze stanowiska delegata angielskiego w komisji odszkodowań są pozbawione wszelkich podstaw.

Gen. Sikorski w Londynie

Londyn, 28 września. (PAT.) Program drugiego dnia wizyty gen. Sikorskiego w Londynie obejmował lustrację dwóch pułków gwardji pieszej i pułku kirasjerów konnej gwardji, stacjonowanych w Londynie, oraz kadry wyszkolenia rekrutów gwardji. Całem przyjęciem, które miało charakter niezwykle podniosły, kierował dowódca londyńskiego okręgu wojskowego. Gen. Sikorski był niejednokrotnie przedmiotem serdecznych owacji.

Londyn, 28 września (PAT). Podczas interwiewu, udzielonego przedstawicielom prasy, gen. Sikorski wyraził zadowolenie z przebiegu swej wizyty w Londynie, oraz żal, że krótkotrwałość pobytu nie pozwoli mu na zapoznanie się z ekonomiczną sytuacją Anglji. Czyniąc aluzję do rozmaitego rodzaju trudności, jakim Polska musi stawić czoło, gen. Sikorski podkreślił, że Polska potrzebuje pokoju i pragnie go z głębi serca. Polska w chwili obecnej rozwija się coraz wspanialej, zwłaszcza w dziedzinie rolnictwa. Armja sowiecka — mówił gen. Sikorski — stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla Polski, która w razie jej zaatakowania, musiałaby się bronić. Wreszcie gen. Sikorski wspomniał, że szef angielskiego sztabu generalnego lord Cavan obiecał mu odwiedzić Polskę przy pierwszej nadarzającej się okazji.

Głosy czytelników.

Jeszcze w sprawie 41 artykułu ustawy emerytalnej.

Do Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej.

Żyjąc z rodzinami naszemi w nędzy, zwracamy się jeszcze raz z następującą prośbą do Rady Ministrów. Art. 41 ustawy emerytalnej, uchwalonej przez Sejm, mówi, że o ile będą dane dodatki albo podwyżki do pensji urzędnikom państwowym, o tyle w tym samym stosunku procentowym mają być dane dodatki lub podwyżki emerytom. Takie dodatki dano urzędnikom za miesiąc luty i marzec, a emerytów pominięto milczeniem. Zwracamy się do Rady Ministrów o przyznanie nam tych dodatków. Za miesiąc kwiecień dano urzędnikom 60 proc. dodatku do pensji, za maj — 60 proc., za czerwiec — 80 proc., za lipiec — 110 proc., za sierpień — 150 proc., za wrzesień — 200 proc. Emerytów pominięto, dano im tylko jakiś dziadowski ochłap, a mianowicie, tym, którzy mieli do 20 tysięcy miesięcznej emerytury, dano po 5000 miesięcznego dodatku, a tym, którzy mieli niżej 20000, dano 10000 miesięcznego dodatku. Art. 41 ustawy emerytalnej rzucono do kąta.

Jak Rząd wypełnia art. 41 ustawy emerytalnej, pokazuje następujące zestawienie: urzędnik państwowy, który w styczniu miał np. 70,000 mk. miesięcznie, we wrześniu drogą tych podwyżek doszedł do 280,000 mk. miesięcznie. Emeryt zaś, który miał w styczniu, 21,000 mk. miesięcznie doszedł we wrześniu do 26,000 mk. miesięcznie.

A jak wyglądają emeryci z czasów zaborów, wobec gwałcenia art. 41 ustawy emerytalnej, można sobie łatwo wyobrazić, mając na względzie to, że ich emerytury ulegają redukcji o 25 proc., w stosunku do dzisiejszych emerytur. Ta emerytura groszowa wobec szalejącej obecnie drożyzny. A policja ma jeszcze do nich pretensję, że w łachmanach chodzą po ulicy, że chcą mieszkać w norach i na poddaszach.

Chcielibyśmy zrezygnować z tych emerytur i dodatków dziadowskich i dlatego domagamy się zwrotu w monecie złotej, naszych wkładów emerytalnych, wywiezionych do Rosji, o które Rząd polski pertraktował z władzami sowieckiemi i które w wartości przedwojennej mają być przekazane rządowi polskiemu. Ale tymczasem, póki to nie zostało spełnione, musimy się domagać bezwzględnego wykonywania art. 41 ustawy emerytalnej.

Wobec tego, że zwracając się osobiście do p. prezesa Rady ministrów, napotykamy zawsze na nieprzezwyciężone przeszkody, zwracamy się z naszą prośbą za pośrednictwem prasy, a w tym wypadku za pośrednictwem pisma, w którem niedola ludzka zawsze znajduje oddźwięk.

Emeryci.
(następują podpisy).

Znów p. Trejdosiewicz!

Pisaliśmy niedawno o krawcu Waksbergu, jednej z ofiar kamienicznika Trejdosiewicza, właściciela domu przy ul. Nowogrodzkiej 39. P. Trejdosiewicz wyrzucił Waksberga z mieszkania, a następnie pozyskał na niego eksmisję... z podwórza, gdzie pozbawiony dachu nad głową Waksberg złożył swoje rzeczy.

Obecnie otrzymujemy list od zdemobilizowanego oficera, W. Pikko, innej ofiary p. Trejdosiewicza, którego energja w wyrzucaniu ludzi na bruk zasługuje na specjalną uwagę władz:

„Jestem zdemobilizowanym oficerem, który przebył całą kampanję wojny europejskiej od r. 1914, oraz wojnę bolszewicką.

W sierpniu 1921 r. zostałem zdemobilizowany i zamieszkałem w lokalu, zajmowanym przez rodziców (gdzie mieszkałem również i przed wojną), składającym się z 1 pokoju i kuchni, w domu przy ul. Nowogrodzkiej 39, którego właścicielem jest adwokat Wacław Trejdosiewicz, jednocześnie właściciel dwuch innych kamienic i dwuch majątków ziemskich.

Ponieważ jestem żonaty, a mieszkanie, które zajmuję jest zupełnie małe (pokój z kuchnią mają razem tylko 40 metr. sześciennych) i bez żadnych wygód, urządziliśmy się w ten sposób: szwagier wziął rodziców moich do siebie na czas, póki nie znajdę innego mieszkania.

Kamienicznik Trejdosiewicz wykorzystał moment i nie uznał mnie za lokatora, w następstwie czego wniósł skargę o eksmisję do Sądu Pokoju XI Okręgu i sprawę wygrał. Jako motyw, podawał w sądzie jedynie to, iż poprzedni lokator wyprowadził się dobrowolnie, więc tem samem umowa została zerwana, a nowego lokatora on nie uznaje; przytem jestem młodym, więc łatwo mogę znaleźć mieszkanie (!) i zresztą on, Trejdosiewicz, wynajął już moje mieszkanie ludziom, którzy bardziej potrzebują. Wobec tego prosi sąd o eksmisję i zasądzenie kosztów sądowych. I o dziwo! Sąd Pokoju XI Okręgu wydaje wyrok eksmisji na dzień 1 listopada b. r.

Każdą skargę o eksmisję, podaną przez kamienicznika Trejdosiewicza do Sądu Pokoju XI Okręgu kamienicznik Trejdosiewicz wygrywa. Jestem trzecią ofiarą z rzędu, a czwarta już została przez niego upatrzona i zagrożono jej eksmisją jeżeli nie usunie sublokatora. Jest to biedna wdowa, która nie ma środków na procesowanie się.

Zwracamy na to wszystko uwagę p. ministra sprawiedliwości.

Chleb w Skierniewicach.

W Skierniewicach jest około 20 piekarń. Ale niestety — chleb z tych piekarń jest stale, systematycznie zatruwany szkodliwemi domieszkami, surogatami, śmieciem. Chleb ten ma wszystko w sobie, prócz tego, z czego powinien się składać, jest cuchnący, gorzki, ale za to spekulanci mają raj!

Niema komu w Skierniewicach zajrzeć do piekarń i skontrolować, skąd przychodzi ta „mąka" na ten chleb i niema komu mąki tej poddać analizie. Sam miałem sposobność rozmawiać z matką, która skarżyła się, że dziecko jej, gdy jakiś czas przebyło w Skierniewicach, stało się wątłe, dostało jakichś guzów na ciele, a lekarz orzekł, że to są skutki żywienia dziecka skierniewickim chlebem!

Gdzież jest urząd zdrowia, któryby zajął się tą sprawą i potrafił przeciwstawić swoją wolę spekulantom, robiącym majątek kosztem zdrowia mas? Stan sanitarny Skierniewic wogóle pozostawia wiele do życzenia. Nie zapominajmy, że tyfus brzuszny i krwawa dezynterja nigdy nie opuszczają Skierniewic.

Kilkudniowy gość skierniewicki.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

PLAKATY PRZEDWYBORCZE.

W generalnym sekretarjacie P. P. S., Warszawa, ul. Warecka 7) są do nabycia plakaty przedwyborcze po 20 mk. za sztukę następującej treści:

„*Polska Partja Socjalistyczna.* Jeśli chcesz dowiedzieć się: jak dotąd pracowali socjaliści dla robotników i robotnic, dla włościan i włościanek; jakie są ich dążenia i co chcą na przyszłość dla ludu uczynić i dlaczego przy wyborach powinniście głosować na Nr. 2, t. j. na kandydatów P. P. S., przyjdź na Wielki Wiec Przewyborczy P. P. S., który odbędzie się dnia......, w...., o godz.... Przemawiać będą tow. tow..... *Komitet P. P. S.*".

Jak widać z przytoczonej powyżej treści, plakaty mogą mieć zastosowanie dla każdego wiecu przedwyborczego, organizowanego przez P. P. S. Pożądanem jest, aby poszczególne Komitety P. P. S. nabywały w większych ilościach plakaty, przez co zaoszczędzą niepotrzebnych kosztów przy drukowaniu własnych ogłoszeń.

OKR. Warszawa-Podmiejska komunikuje, iż w celu porozumiewania się z komitetami dzielnicowymi i poszczególnymi towarzyszami ustanowiono dyżury stałe od 5 do 7 wieczór codziennie, prócz niedziel i świąt, w lokalu „Robotnika" przy ul. Wareckiej nr. 7. Dyżurują: w poniedziałki tow. Jan Pankiewicz i Tadeusz Rudziński, we wtorki — Szczepan Taff, w środy — Stanisław Dąbrowski, w czwartki — Zygmunt Paszkiewicz i Edward Rej, w piątki — Stanisław Szczepaniak, w soboty — Roman Kęsicki.

Uprasza się komitety dzielnicowe o zwracanie się w sprawach partyjnych i wyborczych do wyżej wymienionych dyżurnych towarzyszy.

OKR. Warszawa-Podmiejska wzywa wszystkie komitety dzielnicowe do natychmiastowego wpłacania do kasy OKR. Warszawa-Podmiejska (Warecka nr. 7) między 5—7 wieczór na ręce dyżurnego towarzysza wszystkich posiadanych pieniędzy, zebranych na Fundusz Wyborczy, bez pozostawiania przewidzianych 25% zebranych sum na cele miejscowe wyborcze.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek d. 29 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimska. W piątek, d. 29 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. W piątek, d. 29 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica N.-Bródno. W piątek, d. 29 b. m. o g. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło gazowników P. P. S. W piątek, d. 29 b. m. o godz. 6 w lokalu dzielnicy Wolskiej, Wolska 44, odbędzie się zebranie koła.

Wydział Agitacyjny. W sobotę, d. 30 b. m. o godz. 5 i pół w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Wydziału Agitacyjnego, na które proszeni są o konieczne i punktualne przybycie członkowie Wydziału.

Wydział Organizacyjny. W sobotę, d. 30 b. m. o g. 5 i pół w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Wydziału Organizacyjnego.

Ruch zawodowy.

ZGROMADZENIA KOLEJARZY.

W środę odbyły się zgromadzenia prac. kol. na st. Warszawa-Wschodnia i na Nowem Bródnie, przy b. licznym udziale uczestników.

Po zreferowaniu sprawy pożyczki i projektu nowej ustawy o uposażeniu przez przedstawicieli Związku (Z. Z. K.) przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

„Wobec tego, że rząd odmawia prawa pracownikom stałym, dziennie płatnym, utrzymania pożyczek w takim samym rozmiarze jak i prac. t. zw. etatowym — zgromadzeni wyrażają energiczny protest.

Jednocześnie domagamy się od rządu zmiany zarządzenia w ten sposób, ażeby ono obejmowało wszystkich pracowników kolejowych w jednakowym stopniu.

Zgromadzeni uważają zarządzenie w sprawie pożyczek jako pierwszy krok biurokracji na drodze ku pogwałceniu praw kolejarzy, przeciwko czemu masy pracujące kolejowe gotowe są walczyć aż do osiągnięcia zwycięstwa".

KONFERENCJA ROBOTNIKÓW ZAKŁADÓW UWOJSKOWIONYCH.

Wskutek zwrócenia się pracujących w zakładach uwojskowionych, Zarząd Związku Metalowców zwołał konferencję do Warszawy, która odbyła się dnia 24 i 25 b. m. w sali Związku Metalowców przy ul. Leszno Nr. 53.

Konferencja obesłana była przez 11 miejscowości, które reprezentowało 44 delegatów. Na zaproszenie M. S. Wojsk. przysłało swego reprezentanta w osobie kapitana Mikulskiego. Z ramienia P. P. S. przybył tow. poseł Hausner ze Lwowa, który powitał Zjazd i zwrócił uwagę na ważność wyborów do Sejmu.

W sprawie kompetencji mężów zaufania uchwalono, że mężowie zaufania mają obowiązek interwencji i zastępstwa robotników w sprawach, dotyczących zakładu, gdzie pracują, natomiast — w sprawach natury ogólnej muszą osiągnąć porozumienie z przedstawicielstwem Zarządu Związku Metalowców w Warszawie.

Powzięto rezolucję domagającą się jako zasiłku na zakupy zimowe 4-tygodniowego zarobku.

Konferencja uchwaliła wezwanie do wszystkich robotników z zakładów metalowych organizowania się w Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce.

Wreszcie konferencja domaga się wprowadzenia w życie ubezpieczeń społecznych.

Konferencje naftowe we Lwowie. W poniedziałek rozpoczęły się obrady delegatów robotników naftowych z pracodawcami, gdyż robotnicy dotychczasową umowę wypowiedzieli. Robotnicy przedstawili swoje postulaty, uzgodnione dla wszystkich kategorji i wszystkich zainteresowanych miejscowości.

W czasie wtorkowych rokowań po dyskusji delegaci przemysłowców stwierdzili, że żądania robotników nie mogą być na tej konferencji rozpatrywane i załatwione, ponieważ brak wielu przedstawicieli przemysłowców, oświadczając jednocześnie, że około 3-go lub 5 go października zwołana zostanie delegacja obu stron, która komisyjnie rozpatrzy żądania robotników na podstawie stanowiska zajętego przez zjazd przemysłowców i żądań delegatów robotniczych.

AKCJA CENNIKOWA METALOWCÓW W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Po wielkiem zgromadzeniu metalowców, które odbyło się dnia 10 b. m. w kinie „Momus" w Sosnowcu, a na którem robotnicy zażądali ostatecznej odpowiedzi do dnia 14 b. m., przemysłowcy zajęli się ponownie żądaniami, przedłożonemi przez Sekretarjat Okręgowy.

Ponieważ ustępstwa, zakomunikowane robotnikom, nie były zadawalające, robotnicy postanowili w całym okręgu w Zagłębiu Dąbrowskiem odbyć 3-godzinny demonstracyjny strajk metalowców.

Dnia 18 b. m. o godz. 11 przed południem robotnicy tłumnie opuścili wszystkie zakłady fabryczne, odbyły się liczne zgromadzenia i pochody, a po uchwaleniu odpowiednich rezolucji, powrócono do pracy.

Ostatecznie zredagowane żądania, od których robotnicy nie odstąpią, są następujące: Podwyższenie płacy dla robotników zawodowych o 60%, dla płacowych o 70%—do płac w miesiącu lipcu. Zaś od 1 października robotnicy otrzymywać mają dodatek według wykazu komisji dla badania stanu drożyzny. Pomoc materjalna dla uczącej się młodzieży ma być tak, jak dotąd przez przemysłowców udzielaną.

Podczas, kiedy przeszło 12 000 metalowców karnie stanęło w demonstracyjnym strajku, w trzech zakładach przemysłowych część robotników, stojących pod wpływami N. P. R. i komunistów, do strajku się nie przyłączyła. Ogół metalowców należycie ocenił nową zdradę tych „obrońców" interesów robotniczych.

STRAJK PIEKARZY.

Jak wiadomo, robotnicy piekarscy nie podnoszą obecnie cennika płacy. Fakt ten jest nie na rękę właścicielom piekarń, gdyż nie mogą zwalić na robotników winy za śrubowanie cen na pieczywo. Totéż, dążąc do wywołania zatargu, wymówili pracownikom umowę, która obowiązywała do d. 1 października, zmuszając robotników piekarskich do obrony swych warunków pracy i prowokując strajk. Robotnicy piekarscy dotychczas nie wystawiają żadnych żądań, kontentując się dotychczasowem marnem wynagrodzeniem, lecz w obronie dotychczasowych warunków pracy, staną. Odpowiedzialność za wywołanie strajku pracowników piekarskich spada na właścicieli piekarń.

Baczność, tow. piekarze!

Wobec tego, że właściciele piekarń wymówili pracownikom dotychczas obowiązującą umowę i z tego stanowiska nie chcą ustąpić, konferencja zarządów wszystkich Związków w dniu 27 b. m. zadecydowała stanąć w obronie warunków pracy i płacy z dniem 1 października i zmusić właścicieli do zawarcia nowej umowy.

Wobec tego Zarząd Sekcji Piekarzy Zw. Robot. Przem. Spoż. wzywa tow. do walki o warunki pracy i płacy z dniem 1 października.

Zgodnie z uchwałą konferencji wszystkich związków piekarskich, **praca kończy się w sobotę**, dnia 30 września. Stawianie rozczynu jest wzbronione, aż do odwołania.

Sekcja piekarzy.

Baczność, towarzysze piekarze, członkowie Zw. Rob. Przem. Spożyw.!

Wobec zaszłych spraw nagłych z powodu wymówienia warunków pracy i płacy przez właścicieli piekarń, Zarząd sekcji piekarzy Związku Robotn. Przem. Spożyw., zgodnie z uchwałą konferencji, zwołuje Radę Delegatów piekarnianych w niedzielę, d. 1 października r. b. Pracownicy wszystkich piekarń winni przysłać po dwóch delegatów z każdej piekarni, w niedzielę, d. 1 października na g. 9 rano, do lokalu Oddziału Warszawskiego, ul. Leszno Nr. 53. Obecność obowiązkowa.

Strajk w tartaku w Ottyni (właśc. Rubinstein). Wzywa się robotników tartacznych, aby tam pracy nie przyjmowali.

Strajk stolarzy we Lwowie. Z powodu strajku robotników stolarskich we Lwowie, należy omijać Lwów, aż do ukończenia akcji strajkowej.

Strajk krawców. Wobec przedłużającego się strajku, krawcy, omijajcie firmy, objęte strajkiem.

Baczność, robotnicy krawieccy w Polsce! Ze względu na toczącą się obecnie akcję cennikową w w przemyśle krawieckim we Francji, ostrzega się ogół robotników krawieckich w Polsce przed wyjazdem dla pracy do Francji.

Wszystkie pisma socjalistyczne upraszamy o przedruk niniejszego ogłoszenia.

Kom. Wykon. Zarz. Gł. Zw. Rob. Przem. Odzież.

Z WARSZAWSKIEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAW.

Sekretarjat Rady zawiadamia, iż dziś w piątek, o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie delegatów Warsz. Rady Związków Zaw. Na porządku dziennym: Sprawa krawców warszawskich. Sprawy kasowe, Sprawozdanie miesięczne. Przyjęcie funkcjonarjusza. Wolne wnioski.

Związek pracowników miejskich, Warecka 7 m. 4. W niedzielę, punktualnie o godz. 4 pp. w lokalu Związku, Warecka 7 m. 4 odbędzie się ogólne zebranie pracowników Wydziału 9-go, t. j. Szkolnictwa.

ZASĄDZENIE DEFRAUDANTA W CIESZYNIE.

Gandor Jan, były członek Związku Robotników Przemysłu Metalowego, który od 1 stycznia r. b. pełnił obowiązki sekretarza okręgowego w Bielsku, w miesiącu maju i czerwcu dopuścił się sprzeniewierzenia pieniędzy na szkodę Związku.

Na skutek doniesienia, wniesionego przez zarząd Związku do prokuratury sądu karnego w Cieszynie, wszczęte zostało przeciw Gandorowi dochodzenie sądowe. Sąd, po przesłuchaniu świadków, wydał wyrok, skazujący Gandora na 9 miesięcy ciężkiego więzienia i na zwrot sprzeniewierzonej Związkowi sumy 750.559 marek.

ZJAZD POŁĄCZENIOWY ZWIĄZKÓW KRAWIECKICH W POLSCE.

odbył się w dn. 2 — 3 września w Warszawie. W zjeździe brało udział 85 delegatów z Kongresówki, Małopolski i Litwy, oraz przedstawiciel Kom. Centr. Zw. Zaw. tow. poseł Żuławski i tow. Hegg z międzynarodowego sekretarjatu związków krawieckich.

Zjazd postanowił utworzyć *Centralny Związek Robotników Przem. Odzieżowego* w Polsce z siedzibą w Warszawie, wytknął mu cele i sposoby walki, wskazał na konieczności pracy kulturalno - oświatowej i organizowania młodocianych oraz ustalił statut i jednolite wkładki, poczem został wybrany zarząd główny, który ma za zadanie poprowadzić pracę agitacyjną i organizacyjną wśród robotników krawieckich w Polsce.

Pomiędzy innemi, uchwalono też energiczny protest przeciwko szykanowaniu ruchu zawodowego w Polsce. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i „Marsyljanki" zakończono Zjazd konstytuujący związków robotników krawieckich w Polsce.

Wycieczka na filtry. Zarząd Zw. Zaw. Ochr. w d. 1 października urządza wycieczkę na filtry. Zbiórka w lokalu Związku, Marszałkowska 53a, o godz. 9 rano. Bilety dla członkiń i wprowadzonych gości można nabywać w sekretarjacie Związku codziennie od godz. 5 — 7 wiecz.

Ruch spółdzielczy.

Zw. Rob. Stow. Spółdz. — Wolska 44. Z powodu kwartalnego spisu towarów, magazyny Związku w dniu 30 września r. b. t. j. w sobotę nie będą czynne.

Zagranica.

46 górników żywcem pogrzebanych! Pisma amerykańskie donoszą pod datą 8 b. m., że w kopalni Argonaut w Jackson (Kalifornja) zapalił się szyb. 46 górników, zajętych pracą w szybie, zostało żywcem pogrzebanych. Wszelka nadzieja na odgrzebanie nieszczęśliwych znikła z chwilą, gdy oddział ratunkowy po usunięciu wielu przeszkód dotarł do ściany 277 stóp grubej, oddzielającej zagrzebanych od partji ratunkowej. Przebicie tej ściany wymagać będzie jeszcze najmniej kilka dni, a tymczasem zasypani zginą z głodu i pragnienia, a może już zginęli od wyziewów gazów trujących, które niewątpliwie rozpełzły się po całej kopalni.

Z Rady Miejskiej.

Na wniosek Magistratu uchwalono na wczorajszem posiedzeniu Rady M. podwyższyć opłaty od ładunków żywych na drogach żelaznych podmiejskich. Uchwalone stawki wynosić będą od konia na pociągach pospiesznych mk. 50, na pociągach towarowych mk. 25. Od wołu 66 i 33 mk.; od nierogacizny 30 i 15 mk. i t. d.

Również na wniosek Magistratu uchwalono kredyty w sumie 57.500 tys. mk. na wypłatę jednorazowego zasiłku pracownikom i robotnikom miejskim za m. czerwiec i sumę mk. 88.750 tys. za lipiec r. b.

Przyjęto budżet Urzędu Mieszkaniowego w sumie przeszło 35 miljonów.

Wniosek Magistratu o kredyt 60.750.000 mk. na wypłatę dobrowolnych dopłat dla nauczycielstwa szkół powszechnych spowodował r. tow. Mamczara do poruszenia kwestji skali ruchomej, której Magistrat odnośnie do nauczycieli nie stosuje. Warszawa pod tym względem została w tyle za Łodzią, która dopłaca nauczycielom szkół powszechnych po kilkanaście tys. miesięcznie, a nawet w tyle za Otwockiem, gdzie nauczyciele żonaci otrzymują 15 tys. dodatku miejskiego miesięcznie, a kawalerowie 9 tys. Sumy te Rada m. Otwocka już uchwaliła podnieść o 100 proc. Godne jest także zaznaczenia, że nauczycielstwo otwockie korzysta z bezpłatnych mieszkań, oraz z rabatu 40 proc. od zużytego prądu elektrycznego. Kredyt w sumie mk. 60.750.000 uchwalono.

Na skutek podania Komitetu Gruzińskiego w Polsce, przyznano Komitetowi temu subsydjum w wysokości 100.000 mk.

W imieniu klubu rad. P. P. S. tow. Praussowa zgłosiła następującą interpelację:

Pięć miesięcy upłynęło od czasu, kiedy Rada Miejska jednogłośnie uchwaliła wezwać Magistrat do sporządzenia kosztorysu czyszczenia miasta w celu ustanowienia dodatku do pensji dozorców domowych za czyszczenie ulic, która to czynność w tej chwili nie jest opłacana ani przez właścicieli realności, ani przez lokatorów domów. Podpisani zapytują, co Magistrat uczynił w celu zrealizowania powyższego wniosku.

Rozmaitości.

Ksiądz w szkole.

Otrzymujemy list następujący, który podajemy bez żadnych zmian:

„Proszę Pana niech pan przestanie z tem Robotnikiem bo u nas ksiądz powiedział że jest grzech czytać Robotnika więc proszę go nie drukować.

Halina ucz 1 kl sz. Pow."

Doświadczenia z telefonem bez drutu.

Inż. Rosenbaum omawiał w lipskim wydziale Techniczno-Fizycznym sensacyjny wynalazek telefonu bez drutu, zastosowany w wagonie kolejowym. Próby czynione już na linji Berlin — Hamburg dały doskonałe wyniki. Wynalazek ten umożliwi w przyszłości podróżnym, podczas jazdy pociągiem prowadzenie rozmów nawet z najbardziej odległemi miastami.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 8550 — 8600 — 8500.
Franki francuskie 645 — 647.
Marki niemieckie 5.10 — 5.07 i pół.
Londyn 37.590 — 37.750 — 37.600.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 13.7°, najniższa —1.1°; w Zakopanem najwyższa 13°, najniższa 0.0°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Najpierw dość pogodnie, potem wzrost zachmurzenia, cieplej, słabe wiatry lokalne.

Nowe punkty telegraficzne i telefoniczne. W urzędzie pocztowym Kleszczele powiat Bielsk podlaski i w agencji pocztowej Miechów powiat Lubartów zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną, a w urzędzie pocztowym Turmont powiat Brasław służbę telegraficzną.

Wystawa polska na G. Śląsku. Na Górnym Śląsku ma się odbyć w grudniu r. b. Wystawa wzorów wyrobów polskich. Wykonywując uchwałę w tej mierze Rady Handlowo-Przemysłowej, Min. Przemysłu i Handlu powierzyło zorganizowanie Wystawy T-wu „Polskie Wystawy Ruchome". T-wo to uzyskało od rządu pomoc finansową w kwocie 10 miljonów marek. Wystawa będzie połączona z targiem.

Wpisy dzieci urzędników państwowych. W wykonaniu uchwały Rady Min. w sprawie wpisów szkolnych za dzieci pracowników państwowych Min. Skarbu rozesłało wczoraj okólnik do wszystkich centralnych urzędów państwowych z prośbą o bezzwłoczne wydanie podwładnym urzędom zarządzenia o wypłacie urzędnikom państwowym wpisów za ich dzieci, kształcące się w szkołach prywatnych.

Urzędnicy państwowi i zawodowi wojskowi winni składać w drodze służbowej do swych przełożonych władz asygnujących, odpowiednie podania z załączeniem zaświadczenia dyrekcji prywatnej szkoły, ile wynosi wpis i umotywowanego oświadczenia petenta, że nie jest w możności pokryć wpisu z własnych dochodów. Przyznaną zapomogę winna władza asygnująca bezzwłocznie wypłacić funkcjonarjuszowi na pokrycie opłaty wpisowego i to bez potrzeby uprzedniego wyrażania ze strony funkcjonarjusza, czy i w jaki sposób i w jakiej wysokości wpisowe z własnych funduszów już uiścił. Każde ministerjum przesyła bezpośrednio do Ministerjum Oświecenia wykaz udzielonych zapomóg.

Jednocześnie kasy skarbowe otrzymały polecenie, by honorowały asygnacje na wypłatę wpisów. O ileby wyznaczony na ten cel kredyt okazał się niewystarczający, nastąpi wyasygnowanie kredytu dodatkowego.

ZEBRANIA I ODCZYTY:

Walne zebranie Związku lokatorów. W d. 8 października o godz. 10 rano w sali T-wa Hygienicznego, (Karowa 31, odbędzie się ogólne walne zebranie członków 2-go Związku Lokatorów i sublokatorów m. st. Warszawy, z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie z działalności Komitetu Organizacyjnego. Statut Związku. Wybory członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Wolne wnioski.

W razie nieprzybycia na godz. 10-tą dostatecznej ilości członków, następne zebranie z tymże porządkiem dziennym odbędzie się o godz. 11-ej.

WYPADKI.

Zamach samobójczy pracownika firmy „F. Baytel". Wczorajszy „Kurjer Informacyjny" zamieszcza notatkę o zamachu samobójczym Stanisława Brota, pracownika fabryki luster i szyb Franciszka Baytla, Nowy Świat 27. Brot powiesił się na pasku w domu, gdzie mieści się wymieniona firma.

Dozorca tego domu zauważył desperata, odciął pasek i zdjął wiszącego. Lekarz Pogotowia przywrócił do przytomności Brota, który zeznał, że przyczyną targnięcia się na życie było nadzwyczaj małe wynagrodzenie, co zmusiło go do pożyczania pieniędzy od klijentów p. Baytla. Bezpośrednim powodem rozpaczy była choroba narzeczonej i brak pieniędzy na jej leczenie. Brot pobierał w firmie „F. Baytel" 1,200 marek pensji dziennej.

Zamachy samobójcze. 16-letnia Helena Sztarkówna (Chłodna 20) usiłując popełnić samobójstwo, skoczyła z pomostu budynku kapitanatu ministerjum robót publicznych — do Wisły. Na pomoc pospieszył posterunkowy komisarjatu wodnego, Jan Sztykel, który młodocianą desperatkę uratował.

— Przed domem nr. 48 przy ul. Zielnej usiłowała otruć się kwasem karbolowym 17-letnia Eugenja Umińska. Po udzieleniu pomocy przez lekarza Pogotowia, desperatkę przewieziono do szpitala Wolskiego.

Napad bandycki. W dniu onegdajszym około godz. 9 wiecz. 2-ch uzbrojonych w bagnet i karabin bandytów, ubranych w mundury wojskowe, dokonało napadu bandyckiego na dom i sklep Jana Ginki we wsi Wieliszew, gm. Nieporęt pow. warszawskiego. Bandyci wpadłszy do mieszkania, związali wszystkich domowników i zażądali wydania sobie pieniędzy. Ponieważ pieniędzy dobrowolnie nie otrzymali, splądrowali mieszkanie i zrabowali 8 par obuwia męskiego, kilka sztuk biżuterji, zaś ze sklepu 10 funtów czekolady, 10 funtów wędliny i t. p. oraz gotówkę 40,000 mk. poczem zbiegli.

Rabunek na szosie. Nocy wczorajszej szosą Wolską pod Warszawą przejeżdżał w stronę Błonia furmanką, Bronisław Niwiński, zamieszkały przy ul. Piaskowej 5. W pobliżu maj. Karolin wyskoczyło z rowu przydrożnego 4-ch osobników, którzy przemocą spędzili z wozu Niwińskiego, poczem dwaj z nich wsiedli do wozu i odjechali, zrabowawszy wóz z koniem, zaś dwaj inni odprowadzili Niwińskiego w pole i zbiegli.

Śmierć w Wiśle. W dniu wczorajszym pod Jabłonną łowił ryby rybak Lucjan Wysocki, lat 24, zamieszkały w Jabłonnie. W czasie połowu dostał ataku epileptycznego i utonął. Trupa z wody nie wydobyto, popłynął z wodą.

Wyrodny ojciec. Po przeprowadzeniu sekcji zwłok 3-miesięcznego dziecka Leksińskiej w Skierniewicach, otrutego spirytusem, stwierdzono, że otrucie to przedstawia się inaczej, niż meldowano o tem policji bezpośrednio po wypadku. Oto Edward Leska (nie Larko, jak pierwotnie podano) był ojcem dziecka Leksińskiej i nie mając zamiaru ożenić się z Leksińską, postanowił zgładzić dziecko. W tym celu nasycił on roztworem sinego kamienia w spirytusie śliwkę, którą dał dziecku do rąk. Bawiąc się śliwką, dziecko wzięło ją do buzi i wyssało, a po chwili zmarło w strasznych męczarniach. Leska początkowo wypierał się zbrodni, twierdząc, że był pijany i dał dziecku po pijanemu wódki, udowodniono mu jednak kłamstwo, więc się przyznał. Osadzono go w więzieniu.

Z sądów.

Wyrok na komunistów.

Onegdaj w sądzie toruńskim zapadł wyrok w procesie przeciwko członkom partji komunistycznej w Toruniu. Oskarżeni Górczewski i Skibińska skazani zostali na 3 lata fortecy, Chmielewski na półtora roku fortecy, a Poprawski na 10 miesięcy fortecy. Pietruszenko i Chodygo zostali uwolnieni od winy i kary.

Sport.

Zawody strzeleckie.

W dniach 26 i 27 b. m. odbyły się na strzelnicy Mokotowskiej wojskowe zawody strzeleckie o mistrzostwo Okr. Korpusu Warszawskiego w strzelaniu pojedyńczem na 300 i 200 metrów, w strzelaniu zespołem na 300 i 200 mtr.

Tytuł mistrza i pierwszeństwo w strzelaniu do tarczy 12-to pierścieniowej na odległość 300 mtr. zdobył por. K. Tutak z 71 p. p., osiągając 1575 punktów na 15 trafnych przy 15 strzałach.

Drugie miejsce zdobył mjr. Zarski z 72 p. p. osiągając 1560 punktów.

Tytuł mistrzowskiej drużyny O. K. Nr. 1 w strzelaniu zespołem zdobyli strzelcy z 71 p. p., osiągając 5451 pkt. na 90 strzałów, w składzie: kpt. J. Kuryłowicza, kpt. J. Gawlika, por. K. Tutaka, por. S. Bajdlika, sierż. J. Jasika i szer. K. Strzeleckiego.

Teatr i muzyka.

Opera. Dziś po raz 2-gi „Kuglarz z Notre Dame". Jutro „Tosca".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Kobieta bez skazy". W sobotę ku uczczeniu 300-letniej rocznicy urodzin Moliera odegrane będzie „Małżeństwo z musu" i „Grzegorz Dyndała".

Od 1 października przedstawienia w teatrze Rozmaitości rozpoczynać się będą o godz. 7 i pół w.

Teatr Polski. Dziś „Djabeł".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś w dalszym ciągu „Gobelin". Jutro o godz. 3 i pół pp. „Radziwiłł panie kochanku". Od dnia 1 października przedstawienia zaczynać się będą o godz. 7 i pół wiecz.

Teatr Reduta. Dziś pierwszy raz po cenach zniżonych „Judasz" Tetmajera. Jutro — „Tragedja Eumenesa" T. Rittnera.

Teatr Mały. Dziś „Syn Casanowy".

Teatr Nowości. Dziś „Królowa tanga".

Teatr Komedja. Dziś premjera „Szklanki panny młodej" Henryka Balbo.

Teatr Nowy. Dziś i codziennie „Muzykanci".

Z Filharmonji. Na inaugurację sezonu koncertowego, która się odbędzie w nadchodzącą niedzielę, Filharmonja zapowiada poranek o godz. 12 w poł. i koncert symfoniczny o godz. 3 pp. Poranek poświęcony będzie Moniuszce, a popołudniowy koncert symfoniczny Beethovenowi.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.